

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
RobotniczejNOWINY  
RZESZOWSKIE

Nr 218 (1637) Rzeszów, środa 15 września 1954 r.

W oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego  
możemy w pokoju realizować zadania przyspieszenia  
wzrostu stopy życiowej mas pracujących naszej OjczyznyZagajenie uroczystego wieczoru inauguracyjnego Miesiąca Pogłębienia  
Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez przewodniczącego Zarządu  
Głównego TPPR prezesa Rady Ministrów — Józefa CyrankiewiczaSZANOWNI ZEBRANI!  
Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który tymi dniami rozpoczynamy, ma w tym roku swoją szczególną wymowę.

Dziesięć lat Polski Ludowej — to historia dziesięciu lat wspianego wysiłku narodu polskiego nad przeobrażeniem naszego słabego przedtem i zacofanego kraju w nowoczesne przemysłowo-rolnicze państwo.

Te dziesięć lat Polski Ludowej, dziesięć lat wyjątkowego budownictwa — to równocześnie pełna i bogata treść historii dziesięciu lat przyjaźni polsko-radzieckiej, nierozdzielnie z naszym bu-

downictwem związanej. Pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego towarzyszyła od chwili wyzwolenia nieprzerwanie każdemu naszemu wysiłkowi, wszystkim naszym trudom i zacięciu, jakże ciężkimi latami odbudowy ze zniszczeń wojennych i z późniejszymi latami naszego wielkiego budownictwa socjalistycznego.

Dziś, gdy w dziesięciolecie naszej niepodległości, dziesięć lat Polski Ludowej robi my bilans naszych osiągnięć i sukcesów, cały naród polski zdać sobie sprawę, że w każdym z tych osiągnięć i sukcesów tkwi pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

Tak drogim sercu każdego z nas nazwy jak Nowa Huta, Częstochowa, Kędzierzyn, Żerań i dziesiątki innych są wspaniałym symbolem nowej uprzemysłowionej, nowoczesnej Polski, a równocześnie związane są nierozdzielnie z radziecką pomocą, radziecką współpracą, radzieckim przykładem.

I w każdej z tych nazw dźwięczy zawsze wielkie słowo: przyjaźń.

W oparciu o tę przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim mogliśmy w pokoju i bezpieczeństwie odbudować nasz kraj, mogliśmy zagospodarować nasze Ziemię Odkrytą, które przecież wrócił nam nasz wierny i niezawodny radziecki sojusznik, mogliśmy z kolei przystąpić do podjęcia planu budowy podstaw socjalizmu i mogliśmy ten plan doprowadzić zwycięsko do ostatniego roku wykonania.

Dziś w oparciu o tę przyjaźń i sojusz możemy w pokoju i bezpieczeństwie realizować zadania, wynikające z uchwał II Zjazdu naszej partii — zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących Polski.

Oto dlaczego obecnie obchodzimy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma tak szczególną wartość w dziesięciolecie Polski znaczenie.

Nie na tym jednak, nie na rozlicznym fundamencie dla naszego rozwoju przykładać pomocy i przyjaźni z okresu dziesięciolecia wyczerpuje się polityczne, przemysłowe dla losów polskiego narodu znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dziś żyliśmy się już tak bardzo z poczuciem tej przyjaźni i sojuszu, tak głęboko

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesza  
od Zarządu WOKSDo Przewodniczącego  
Zarządu Głównego  
Towarzystwa Przyjaźni  
Polsko-Radzieckiej  
tow. JÓZEF  
CYRANKIEWICZA  
Droży towarzysze  
i przyjaciele!

Zarząd Wszelkich Związków Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przesyła serdeczne pozdrowienia członkom Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu jego 10-letniej rocznicy.

W ciągu 10 lat swej działalności Towarzystwo wniosło cenny wkład w wielkie dzieło umocnienia współpracy kulturalnej i braterskiej przyjaźni między narodem polskim a narodami radzieckimi.

Obecnie Towarzystwo stało się potężną siłą, zrzeszającą przeszło 7 milionów członków. Prowadzi ono olbrzymią, prawdziwie szlachetną działalność w dziedzinie zapoznawania mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z gospodarczymi, kulturalnymi i naukowymi osiągnięciami Związku Radzieckiego. Owocna działalność Towarzystwa przyczyniła się i przyczynia nadal do umacniania niezachwianej przyjaźni i braterskiej współpracy między narodem polskim a narodami radzieckimi.

W dniu 10-lecia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej życzymy wszystkim aktywistom i członkom Towarzystwa nowych sukcesów w ich szlachetnej działalności na polu dalszego utrwalenia braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i rozszerzania współpracy kulturalnej między ZSRR a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Niech żyje wieczysta, niezachwiana przyjaźń narodu radzieckiego z narodem polskim!

Zarząd WOKS

Do zespołu redakcyjnego  
„Nowin Rzeszowskich“

W piątą rocznicę wydania pierwszego numeru „Nowin Rzeszowskich“ — Organu KW, Komitetu Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie pozdrawia zespół redakcyjny gazety, korespondentów robotniczych i chłopskich i aktywistów pozaredakcyjny.

W ciągu pięciu lat „Nowiny Rzeszowskie“ realizując linie naszej partii zdobyły sobie zaufanie dziesiątek tysięcy czytelników, stały się codziennym towarzyszem pracy partyjnych i bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligentów naszego województwa.

„Nowiny Rzeszowskie“ w ciągu tych lat stały się orężem wojewódzkiej organizacji partyjnej w walce o rozkwit przemysłu i podniesienie produkcji rolnej, o stałą poprawę warunków bytowych i kulturalnych ludzi pracy, o umocnienie wojewódzkiej organizacji partyjnej, w walce przeciw próbom wroga klasowego podważenia podstawy władzy ludowej — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W piątą rocznicę powstała pisma Komitetu Wojewódzkiej PZPR życzy redakcji „Nowin“ jeszcze lepszych wyników w wykonaniu trudnych i odpowiedzialnych zadań dalszego umacniania więzi z czytelnikami, dalszych sukcesów w walce o realizację wytycznych partii zmierzających do osłabienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Komitet Wojewódzki wyraża nadzieję, że „Nowiny Rzeszowskie“ jeszcze lepiej niż dotychczas wypełnią swoją funkcję kolektywnego propagandysty, agitatora i organizatora, funkcje transmisji partii do szerokiego rzesz społeczeństwa. W ten sposób pismo wniesie nowy wkład w pracę i walkę wojewódzkiej organizacji partyjnej o realizację planu 6-letniego, o realizację zadań wytyczonych na II Zjeździe naszej partii.

Komitet Wojewódzki  
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
w RzeszowieLud stolicy uroczysto obchodził  
10-tą rocznicę wyzwolenia Pragi  
przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie

WARSZAWA (PAP). 10 lat temu wojska I Białoruskiego Frontu oraz I Armii Wojsk Polskich, po zaciętych walkach w dniu 14 września 1944 roku, wyzwoliły prawobrzeżną stronę Warszawy — Pragę. 13 km, w przeddzień 10-letniej rocznicy wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy, lud stolicy uczcił pamięć i złożył hołd poległym bohaterom — zwycięzcom. W przeddzień rocznicy w sali Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy odbyła się uroczysta sesja dzielnicowych rad narodowych Pragi.

W godzinach popołudniowych ulicami Pragi przemarszował pochód. Nad rzęsami jego uczestników — setki czerwonych i białych — czerwonych proporców, sztandary organizacji partyjnych, emblematy ZMP-owskie. Nad pochodem wiodły portrety przywódców KPZR i PZPR.

Szczelnym kręgiem otaczają tysięczne rzesze uczestników pochodu pomnik Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, u stóp którego wartę honorową pełnią żołnierze WP. Opodal pomnika stała kompania honorowa WP wraz z poczetem sztandarowym.

Rozlegają się dźwięki narodowych hymnów: polskiego, a następnie radzieckiego. Kompania honorowa prezentuje

broń. Chyła się w hołdzie sztandary.

Do zgromadzonych przemówił wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Kopeć.

Przy dźwiękach hymnu radzieckiego złożono u stóp pomnika dziesiątki pięknych wieńców i czerwonych oraz białych i czerwonych wiązanek kwiatów.

Na uroczystą sesję dzielnicowych rad narodowych Pragi przybyli: I sekretarz KW PZPR — S. Pawlak, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz mieszkańcy Pragi.

Na sesję przybył witany gość — ambasador ZSRR w Polsce — S. Pronin.

Dotkliwa klęska  
Adenauera w wyborach  
do Landtagu  
w Szlezwik - Holsztynie

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do Landtagu (parlamentu krajowego) w Szlezwik-Holsztynie. W wyborach tych partia Adenauera — CDU poniosła dotkliwą klęskę, tracąc w porównaniu z wynikami wyborów powszechnych z września ubiegłego roku około 40 proc. głosów. We wrześniu 1953 r. CDU miała w Szlezwik-Holsztynie 636.570 głosów, obecnie zaś uzyskała 384.770 głosów. Wzrosła natomiast znacznie liczba głosów oddanych na Niemiecką Partię Socjaldemokratyczną (SPD).

Wyniki wyborów w Szlezwik-Holsztynie dowiodły, że prestiż Adenauera w Niemczech zachodnich ogromnie się zmniejszył i że jego polityka, której bankructwo ujawniło się ostatnio szczególnie wyraźnie, liczyć może na coraz mniej zwolenników wśród ludności zachodnio-niemieckiej.

Porażka wyborcza w Szlezwik-Holsztynie stanowi dla CDU i Adenauera tym większy cios, że przed wyborami przywódca CDU z Adenauerem na czele manifestował „pewność zwycięstwa“. Sam Adenauer w wywiadzie udzielonym w sobotę dziennikowi „Kieler Nachrichten“ wyraził nadzieję, że po wyborach jego rząd będzie mógł „tym silniej dążyć do osiągnięcia swoich celów w polityce międzynarodowej“, gdy przekaże się o „mocnym poparciu niemieckiej opinii publicznej“.

NOWY JORK (PAP). W depeszach z Kilonii, agencja United Press donosi z żalem o porażce Adenauera w Szlezwik-Holsztynie, stwierdzając, że wybory w tym kraju były „pierwszą próbą popularności Adenauera po śmierci europejskiej wspólnoty obronnej“.

Nie osłabiać tempa  
obowiązkowych dostaw

W pierwszej połowie września sytuacja w kampanii skupu zboża wyraźnie się pogorszyła. Tempo dostaw straciło rozmach, jak i obserwowaliśmy w większości powiatów w ostatniej dekadzie sierpnia. Obecnie już od dwóch tygodni dostawy z dnia na dzień maleją, a plany dzienne skupu w powiatach nie są wykonywane.

Dla wszystkich był czas na omyłki. Zwłokę w dostawach należy potraktować jako chęć uchylecia się od obowiązku wobec państwa, którego realizację zabezpiecza nasze ustawodawstwo. Kto więc rozmyślnie opóźnia dostawę zboża, ten łamie nasze prawo ludowe. Jeśli do tej pory nie pomagały słowa przyjaźni i życzliwe, należy jednomyślnie najbardziej odporne surowo karać, nie tylko administracyjnie karami pieniężnymi, ale i aresztem.

Nie wolno nam tolerować takich wypadków, że np. w Budziwoju w pow. rzeszowskim bogacze zalegają bezkarnie z dostawami po 2 i 3 tony zboża i sabotują pomyślną realizację skupu.

Nielepiej jest w powiatach dębickim, jarosławskim i w innych.

Praca masowo - polityczna ma być podstawową formą walki o plan skupu. Jednak trzeba sięgać do innych środków, które skutecznie przemówią do świadomości kula-ków, ich popleczników i opiekunów.

Każde gospodarstwo chłopskie musi się rozliczyć co do jednego kilograma zboża z państwem. Sprawdzić trzeba więc czy ci, którzy otrzymali w ogół za uprawy kontraktowane dostarczą przewidziane umową kontraktacyjną ilości produktów rolnych.

Rozpoczęcie jesiennych siewów, wykopków i dostaw ziemniaków w żadnym wypadku nie może zmniejszyć naszych wysiłków o realizację planu dostaw. Akcję skupu zboża należy powiązać z jesiennymi robotami w polu, z walką o wysokie zbiory w przyszłym roku.

Zakończyć remont pozostałych siewników  
i kopaczek

W GOM-ach powiatu tarobrzeżskiego na 273 wyremontowano 241 siewników. Podobnie przedstawia się sprawa z kopaczkami. Nie przygotowano do akcji jeszcze 20 kopaczek.

POM Wielowieś dopilnować mus. zakończenia remontu maszyn i sprzętu w GOM-ach. By ani jeden siewnik czy kopaczka nie stał bezczynnie w kampanii siewnej i wykopkowej.

## Przyspieszyć orki jesienne

Dopiero w 12 proc. przeprowadził orki jesienne chłopcy indywidualni powiatu rzeszowskiego. A spółdzielcy na zaplanowanych 306 ha orki zaozarali tylko 81 ha. Chłopcy indywidualni i spółdzielcy powiatu rzeszowskie-

go, przyspieszcie przygotowanie ziemniaków pod siewy jesienne. Dokonujcie w szybszym tempie orki. Przecież od terminowego przeprowadzenia zabiegów agrotechnicznych i siewu zależy będą przyszłe wasze zbiory.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pogłębić tematykę  
konferencji partyjno-ekonomicznych

Konferencje partyjno-ekonomiczne, które odbywały się już w wielu zakładach przemysłowych naszego województwa, postawiły przed sobą zadanie realizacji wytycznych II Zjazdu PZPR. Uchwały tych konferencji objęły szeroki wachlarz zagadnień i wskazywały kierunki dalszej walki o obniżkę kosztów własnych produkcji, przez wprowadzenie nowej technologii i lepszą organizację pracy oraz wykorzystanie wszelkich rezerw i oszczędności materiałowych.

W toku konferencji partyjno-ekonomicznych można było zauważyć, że zakres omawianych i wytyczonych do wykonania zadań pozostawał w ścisłym związku z aktywnością załóg w okresie przygotowawczym do konferencji. Tak np. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, gdzie w o-

kresie przygotowawczym do KPE na pięciu robotników — czterech składało wnioski oszczędnościowe, dyskusja była tematycznie bogata, a do projektu pokonferencyjnej uchwały zgłoszono kilkanaście uzupełniających wniosków.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że organizacja partyjna WSK dotarła z problematyką konferencyjną do każdego członka załogi i sprawa dalszej obniżki kosztów własnych stała się bliska wszystkim robotnikom. Nic więc dziwnego, że delegaci robotników na KPE czuli się w obowiązku wzbogacić dyskusję oraz projekt uchwały o wnioski mogące przynieść korzyści zakładowi.

Nie we wszystkich zakładach jednak, gdzie odbywały się już konferencje partyjno-ekonomiczne, organizacje partyjne potrafiły poprzez kolektywne agitacyjne, powołane ko-

misje i członków partii włączyć całą załogę w tok przygotowawczych do KPE. Znajdowało to wyraz przede wszystkim w deklaracyjnej dyskusji — taki charakter miała np. dyskusja podczas KPE w ZBM ZB-2 w Rzeszowie — i w braku wniosków uzupełniających uchwałę.

Wyrażymy sprawnym zainteresowaniem załogi problematyki konferencji była ilość zgłoszonych wniosków oszczędnościowych w okresie przygotowawczym i np. w Fabryce Maszyn do Szycia „Polna“ w Przemyslu ilość 76 zgłoszonych wniosków usprawniających pracę jest niewspółmiernie niska w stosunku do możliwości i potrzeb zakładu. Świadczy to o słabym oddziaływaniu organizacji partyjnej na załogę i nie jest to ostateczny wypadek, ponieważ sta-

(Dokończenie na str. 2)

**Doniosłe wydarzenie w życiu narodu chińskiego**

**Sukcesami produkcyjnymi wita naród chiński rozpoczynające się obrady Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych które uchwali pierwszą w dziejach Chin konstytucję**

PEKIN (PAP). 15 września rozpoczynają się w Pekinie obrady Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, które uchwalą pierwszą w dziejach Chin konstytucję. Całe Chiny żyją tym doniosłym wydarzeniem.

„Powitamy pierwsze w historii naszego kraju Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych wielkimi zwycięstwami produkcyjnymi” — pod takim hasłem pracują od wielu miesięcy setki tysięcy chłopów i robotników. Wykonują oni i przekraczają państwowe plany gospodarcze, oddają przed terminem do użytku nowe obiekty

przemysłowe. Przekształcają rozdrobnione gospodarstwa chińskie w wielkie gospodarstwa, w których praca ludzka jest wysokowydajna, a plony obfite.

Pragnąc godnie uczcić I sesję Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych robotnicy Anszania (Chiny północno-wschodnie) oddali niedawno do użytku wałownię blachy, w której wszystkie procesy produkcyjne są zautomatyzowane. W Chinach powstaje pierwsza w kraju fabryka samochodów. Do końca pierwszej pięcioletki (tj. do roku 1957) fabryka rozpocznie seryjną produkcję samochodów.

W Chinach północno-wschodnich oddano w tym roku do użytku pierwszą wielką linie wysokiego napięcia. Obecnie w kraju buduje się i rozbudowuje 160 elektrowni. Przemysł węglowy przekroczył już w 1953 r. najwyższy poziom wydobywania. Iłki kiedyni osiągnęto w Chinach. Obecnie buduje się 30 nowych kopalni. Po oddaniu ich do eksploatacji wydobycie węgla w ChRL wzrośnie o 25 proc. W kopalniach całkowicie została wyeliminowana praca ręczna. 33 proc. urobku węgla odbywa się za pomocą kombajnów, wrebniarek i młotów pneumatycznych, a pozostała część za pomocą świdrow pneumatycznych. W niektórych kopalniach wszystkie procesy zostały zmechanizowane. Coraz więcej chłopów chińskich przesza się w spółdzielniach produkcyjnych i grupach pomocy sąsiedzkiej, które obecnie 60 proc. wszystkich gospodarstw chińskich.

O wielkiej rewolucji kulturalnej, która dokonuje się w Chinach świadczy fakt, że na pierwszy rok studiów przyjęto w r. 94.000 chłopców i dziewcząt. W szkołach średnich uczy się około 3.600.000 młodzieży, tj. o 25 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W masowych nakładach wydawane są dzienniki, czasopisma i książki.

**W oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego możemy w pokoju realizować zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących naszej Ojczyzny**

*Ciąg dalszy ze str. 1)*

tkwi w świadomości narodowej poczucie wynikające z poczucia bezpieczeństwa i pokoju — że często nie wyobrażamy sobie, że mogłoby w ogóle być inaczej. Od wielkich dni lipca 1944 r. sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest fundamentem polskiej racji stanu i podstawowym założeniem całej naszej polityki.

A przecież nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie piętnaście lat temu zasnął nasz naród gorzycy kleski i osamotnienia, przewył okrucieństwo najazdu hitlerowskiego, któremu przyszo nam stawić czoło samotnie, w beznadziejnej nierównej walce.

Sięgając do tamtych dni wrześniowej kleski, uświadamiamy sobie w pełni, jak straszny i ciężki był los narodu, skazanego przez głupotę, egoizm, ciasto i zdradę swoich klas posiadających na kłótkę i niemal na zagładę — jak obłąkana nienawiść do Związku Radzieckiego polskiej klas posiadających była zdradą najważniejszych interesów narodowych Polski i zaprowadziła polskie klasy posiadające na podworko Adolfa Hitlera, a polski naród w najstraszniejszą niewolę.

Z tej okrutnej lekcji historycznej naród polski wyciągnął wszystkie nauki. Na polach bitew II wojny światowej zadzierzgnęło się braterstwo broni między żołnierzem polskim i radzieckim. Dziesięć lat temu bohaterka Armii Radzieckiej przyniosła nam wolność, gromiąc hitlerowski okupant i w dniu, kiedy zaświliła nam znowu wolność i niepodległość, naród polski wszedł na drogę prawdziwie polskiej racji stanu, wiążąc swe losy na zawsze z narodami radzieckimi, czcąc ich siłą państwa i pokoju na całym świecie.

Od tego czasu naród polski pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w oparciu o pomoc i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, mógł dokonać zdumiewającego wszystkich pamietających przedwzrostu polski, miłowego kroku obrzyna na drodze budowy silnej, spokojnej o swą przyszłość Polski.

Dlatego to niewątpliwie przyjaźń polsko-radziecka jest solą w oku wszystkich wrogów narodu polskiego. Jest solą w oku adenaurowcom, neohitlerowcom marzącym o marszu na wschód, o

nowej wojnie i o rewizji naszych granic na Odrze i Nysie.

Jest solą w oku w takim samym stopniu, w jakim przyjaźń ta ma podstawowe znaczenie dla narodu polskiego, dla nienaruszalności naszych granic, dla zachowania pokoju.

Niewątpliwie przyjaźń polsko-radziecka jest głębokim zmarzeniem dla monopolistów i imperialistów amerykańskich. Gdyby to tak w tej części Europy mogli okazać jak wyobrażają sobie tak zwany „wolny”, wolny dla monopolu kapitalistycznych świat; obecnie pokazy takie i to też do czasu urządzić mogą w południowej Ameryce, jak na przykład w Guatemali. Lasy imperialistów za krótkie są już w Azji, za krótkie w Europie. Na drodze ich planom stoi coraz mocniejszy, coraz bardziej solidny obóz pokoju, którego siłą kierowniczą jest Związek Radziecki.

Na drodze ich planom stoją nieodwracalne przemiany ustrojowe, przemiany społeczne — dokonywane w krajach, które wyzwoliły się z kapitalistycznego jarzma.

Nasze przemiany ustrojowe, nasze budowlstwo socjalistyczne w którym tak wielką rolę odegrała pomoc Związku Radzieckiego, i oparcie o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, niewątpliwie są solą w oku wszystkich, którzy chcieliby widzieć nasz naród rozbitym, osłabionym, a kraj takim terenem eksploatacji międzynarodowego kapitału i bezwzględniego wyzysku, jakim była Polska przed wrześniem 1939.

Tak to i wrogowie narodu polskiego swoim szczeniemi przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej wbrew swojej woli potwierdzają słuszność naszej drogi, jedynej drogi prowadzącej do coraz większego rozkwitu naszej ojczyzny do coraz większej jej si

ły, zabezpieczającej nam niepodległość, nienaruszalność naszych granic, do wzmacniania i wartości całego obozu pokoju.

Niechże obecnie obchodzony Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stanie się dla całego narodu polskiego sposobnością dokonania bilansu dziejniczego osiągnięć naszych opartych o przyjaźń polsko-radziecką.

Niech stanie się wielką manifestacją braterskich uczuć łączących nasze kraje i nasze narody.

Niech jeszcze bardziej zbliży nasze narody.

Niech jeszcze bliżej ukaże nam pracę i walkę ludzi radzieckich o rozkwit swej ojczyzny, pracę i walkę, która jest dla nas przykładem i natchnieniem.

Niech też ukaże społeczeństwu naszemu, jaką sympatią i szacunkiem wśród narodów radzieckich cieszy się pracowite, zdolny twórca — nareszcie wolny naród polski, jego osiadczenia, jego kultura, jego twórczość.

Niech ukaże cały podstawowy dla naszej przyszłości narodowy sens przyjaźni polsko-radzieckiej.

Niech ukaże też wielki międzynarodowy sens tej przyjaźni jako jeden z ważnych czynników wzmacniających obóz pokoju, którego siłą jest obrona całej ludzkości.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka.

**Ambasador Albanii wreczył listy uwierzytelniające Mao Tse-tungowi**

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że pierwszy ambasador Albanii w Chinach Nesli Nase wreczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tungowi.

**Rozmowy Edena w Rzymie**

RZYM (PAP). 14 bm. brytyjski minister spraw zagranicznych Eden rozpoczął rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego w trzeciej fazie swej podróży po kontynencie europejskim. Podróż ta pozostaje, jak wiadomo, w związku z poszukiwaniem „zastępczych rozwiązań” sprawy remilitaryzacji Niemiec zachodnich po odrzuceniu EWO przez parlament francuski. Poprzednio Eden rozmawiał w Brukseli z przedstawicielami Królestwa Beneluksu i w Bonn — z Adenauerem.

W Rzymie minister Eden konferował najpierw z włoskim ministrem spraw zagranicznych Piccolini.

Na zakończenie swej podróży ma on odwiedzić Paryż i spotkać się z Mendes-France'm.

**Napięta sytuacja wewnętrzna w Wietnamie baodajowskim**

PARYZ (PAP). Według doniesień z Wietnamu południowego, toczy się tam ostra walka o władzę pomiędzy poszczególnymi członkami klikki baodajowskiej. Tarcia pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami w lo-

nie tej klikki wzmogły się zwłaszcza po podpisaniu w Genewie porozumienia w sprawie przetrwania działań wojennych w Indochinach.

Najbardziej zaciekła walka toczy się między grupą, na czele której stoi premier rządu baodajowskiego Ngo Dinh Diem, a kołami wojskowymi z szefem sztabu generalnego armii baodajowskiej generałem Nguyen Van Hinhem na czele. Pragnąc pozbyć się swego głównego przeciwnika, premier Ngo Dinh Diem wydał 10 bm. rozkaz generałowi Nguyen Van Hinh, aby natychmiast udał się na 6-miesięczny pobyt do Francji, i zekomo w celach naukowych.

Jak donosi agencja „France Presse”, Nguyen Van Hinh odmówił wykonania rozkazu i zabarykadował się w swej rezydencji w Saigonie, która chroniona jest przez samochody pancerne i oddziały wojskowe. Równocześnie premier Ngo Dinh Diem zamknął się w swym pałacu i otoczył się oddziałami policji obawiając się zamachu wojskowego.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press b. dowódca wojsk baodajowskich w centralnym sektorze Wietnamu, gen. Nguyen Van Vi, któremu premier polecił przejąć funkcję szefa sztabu generalnego, odmówił wykonania rozkazu. Premier zastosował wobec generała Nguyen Van Vi areszt domowy.

Z doniesień korespondentów zagranicznych wynika, że niesnaski między administracją a wojskiem mogą z łatwością przekształcić się w przewrót polityczny.

**Józef Kobylarz soltys grom. Wilcza Wola (pow. kolbuszowa)**

Wasza gromada hamuje wykonanie planu skupu zboża całej gminy Dzikowiec. Jest to m. in. Wasza wina dlatego, że biernie przyglądacie się jak idzie skup, a sami nie chcecie przyłożyć ręki, by go sprawnie przeprowadzić. Zapominacie np. o zorganizowaniu w gromadzie pomocy sąsiedzkiej. Czekacie na pismo w tej sprawie od Prezydium GRN. A przecież są u Was takie gospodarstwa, którym ciężko idzie praca bez pomocy z zewnątrz. Pomóżcie im we własnym zakresie bez parcia z gminy.

Nie zapominajcie o tym, że tam gdzie soltys zajmuje się sprawami gromady, każda akcja idzie sprawnie i bez oporu. Popatrzcie chociażby na powiat przeworski, który pierwszy w województwie przekroczył 90 procent rocznego planu skupu zboża. Możemy Was zapewnić, że w tym powiecie soltysi nie próżnowali.

Oczekujemy, że i Wy obecnie lepiej zorganizujecie u siebie prace.

Nadawca: Redakcja „Nowin Rzeszowskich”



**Pogłębić tematykę**

**konferencji partyjno-ekonomicznych**

(Dokończenie ze str. 1) bo także kształtowało się powiązanie organizacji partyjnych z zaloga przed KPE w placówkach Zakładu Sieci Elektrycznych.

Z powyższych przykładów wynika wniosek że poważnym brakiem pracy niektórych organizacji partyjnych w okresie przygotowań do KPE było niedostateczne zainteresowanie załogi problematyką oszczędnościową. Dlatego też organizacje partyjne przygotowujące obecnie problematykę konferencji winny zwrócić szczególną uwagę na ściślejsze powiązanie się z załogą, na zainteresowanie każdego robotnika sprawą obniżki kosztów własnych i pobudzenie jego inicjatywy w zakresie zgłaszania wniosków oszczędnościowych.

Na ogół w okresie przygotowawczym do konferencji, organizacje partyjne zwracały dużą uwagę na pobudzenie inicjatywy robotników i w takich zakładach przemysłowych, jak WSK w Rzeszowie i Mielcu oraz w Hucie Stalowa Wola, realizacja wniosków załogi przyniosła wiele milionów zło-

tych oszczędności. — Pobudzenie inicjatywy robotników do zgłaszania wniosków oszczędnościowych jest więc bardzo słusne, ale organizacje partyjne nie mogą stracić przy tym z pola widzenia innych ważnych zagadnień.

Tak np. podczas konferencji partyjno-ekonomicznych, w tych właśnie dużych zakładach w sposób niedostateczny omówiono m. in. zagadnienia przerosłów i dysproporcji w zatrudnieniu i jeżeli na przykład wykazywano porównawczo, że na 12 robotników przypada na jednym z wydziałów WSK Rzeszów jeden majster inżynier, to tylko marginalnie, bez żadnych włączających postanowień.

A sprawa dysproporcji w zatrudnieniu nie jest błaha. Przeto np., że sztucznie „wydęto” personel administracyjny i techniczny w fabryce „Polna” w Przemysłu, zablokowany został 17 etatów robotniczych i na 5 obrabiarek oraz frezarkach nie ma kto pracować rosna też koszty za nadliczbowe godziny innych robotników. Inaczej jest natomiast w I Ze-

spole Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego. — Organizacja partyjna zauważywszy tu dysproporcje i przerosły w zatrudnieniu, potrafiła w okresie przygotowawczym do KPE przekazać innym kopalniom 66 fachowców. Potrafiła tego dokonać przez polepszenie organizacji pracy w oparciu o metodę Kafarowa.

Tak więc utrzymanie w polu widzenia wszystkich zagadnień wpływających na obniżkę kosztów własnych jest ważnym zadaniem dla organizacji partyjnych, przygotowujących obecnie konferencje partyjno-ekonomiczne, przy czym sprawa dysproporcji i przerosłów w zatrudnieniu nie może być traktowana marginalnie, bez włączających postanowień.

Obok wymienionych już braków z dotychczasowych konferencji partyjno-ekonomicznych, należy dla uniknięcia ich w obecnym okresie zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie — na prawidłowe opracowanie referatów. Do bardzo poważnych braków należy zaliczyć np. pominięcie w referatach analizujących obniżkę

kosztów własnych w Zakładzie Sieci Elektrycznych w Rzeszowie oraz w fabryce „Płama” w Przemysłu, sprawy wykonania wskaźników obniżki kosztów. Z obu tych referatów delegacji na konferencje nie dowiedzieli się, czy zakład pracuje dochodowo czy ze stratami. Jest to oczywiście duży brak, ponieważ załogi tych zakładów nie dowiedziały się, że są winne państwu poważne sumy pieniądze.

W chwili obecnej pracownicy przemysłu metalowego w woj. rzeszowskim są już w toku realizacji uchwał konferencyjnych, pracownicy zakładów przemysłu chemicznego przygotowują się do ich wykonania, a w innych gałęziach naszej gospodarki konferencje partyjno-ekonomiczne będą się dopiero odbywały i organizacje partyjne — zwłaszcza w przemyśle naftowym — już się do nich przygotowują. Aby przygotowania te dały oczekiwane wyniki w obniżce kosztów własnych, należy, czerpiąc z osiągnięć dotychczasowych konferencji, unikać ich błędów.



*Ciąg dalszy ze str. 1)*

**Nakłonić opornych do realizacji dostaw zboża**

Tylko w 69 proc. wykonana gmina Ropczyce (pow. Debica) roczny plan dostaw zboża. W osiągnięciu 100 proc. planu dostaw przeszkadzają tam tacy oporni, jak: Andrzej Zawisłak, zalegający 790 kg zboża, Franciszek Kostrzewa, który za rok ubiegły zalega 152 kg, a w bieżącym roku nie dostarczył 252 kg. Szczepan Bieszczad, którego zalegiłość z lat ubie-

głych wynosi 1446 kg, a w bieżącym roku 759 kg, Jan Darlak dłużny jest państwu 510 kg zboża, Jan Baran — 786 kg, Michał Charchut — 703 kg i inni, którzy do dnia 10 bm. nie dostarczyli zboża do punktu skupu.

Chłopami tymi złośliwie uchylającymi się od dostaw zboża dla państwa powinno zająć się kolegium orzekające GRN w Ropczycach.

**Złe z omlotami w spółdzielniach sanockich**

Spółdzielcy z Zyrardowej, Oichowca, Polan, Jedlicza, Potoka, Borka, Ustrobnicy i Węglówki w pow. krośnieńskim w 100 proc. przeprowadzili już omloty. Warto aby za ich przykładem poszli członkowie z innych spółdzielni naszego województwa, zwłaszcza z spółdzielcy w Markowcach w powiecie sanockim, którzy wymócili do dnia 10

bm. jedynie 1,5 tony zboża. Podobny przebieg mają omloty w spółdzielniach: Holczków, Wulskie i Płowce.

Czas już zabrać się do omlotów — spółdzielcy z sanockiego, punkty skupu czekają na wasze zboże. Nie mogącie przecież zwlekać już dłużej z dostawą zboża dla państwa.

**Chłopi z gromady Głowienka przyspieszą siewy**

Odpowiadając na apel chłopów przeworskich, chłopi z gromady Głowienka w powiecie krośnieńskim postanowili: przeprowadzić prace siew-

ne w skróconym terminie, użyć do siewu ziarna kwalifikowanego oraz zastosować siew rzędowy.

**Maszyny GOM-owskie muszą być wykorzystane**

...nie zanosi się jednak na to w powiecie tarnobrzeskim. Do dnia 10 bm. zawarto 950 umów na prace jesienne — podczas gdy zaplanowano zawarcie 1322 umów.

Kierownicy GOM-ów w powiecie tarnobrzeskim którzy zbagatelizowali sobie sprawę zawierania umów, muszą dolożyć obecnie więcej sta-

rań, by chłopi zawierali z nimi umowy, by korzystać z GOM-owskich maszyn.

Również POM Boguchwały nie osiągnął planowanej ilości umów z chłopami indywidualnymi. Plan umów na siew rzędowy wykonał tylko w 19 proc., a na pracę przy wykopkach nie ma zawartych ani jednej umowy.



## Niektóre zagadnienia pracy masowo-politycznej na wsi

Praca propagandowa, praca masowo-polityczna to nieodłączna, organiczna część pracy partyjnej. Bez niej nie odbywa się żadna akcja kierowana przez partię. Zagadnieniom pracy masowo-politycznej poświęca się wiele uwagi.

Niedawno odbyły się posiedzenia plenarne komitetów powiatowych partii, poświęcone zagadnieniom propagandy. Posiedzenia te oceniały krytycznie dotychczasową robotę propagandową i wysunęły konieczność poprawy stylu pracy, udoskonalenia jej, ściślejszego związania z problemami nurtującymi teren. Chodziło o to, by praca propagandowa wyjaśniała ludziom politykę partii, pomagała im w pracy, wskazywała co trzeba robić, by było lepiej i dostatniej.

Wkrótce po tym rozpoczęła się kampania żniwno-omłotowa i akcja obowiązkowych dostaw, które były praktycznym sprawdzianem przeniesienia wniosków z posiedzeń plenarnych w teren i ich realizacji na wsi.

Trudno w tej chwili analizować wszechstronnie pracę propagandową w czasie tych dwóch wielkich kampanii, niemniej jednak można już stwierdzić, że w okresie ich trwania praca propagandowa ożywiła się znacznie i przyczyniła wydatnie do uzyskania lepszych niż w ubiegłych latach rezultatów.

Wiele organizacji i instancji partyjnych wykorzystywało w tych akcjach wszelkie środki oddziaływania, jak: gazetki ścienne, radiowęzły, prace agitatorów itp.

W Babicy (pow. przemyski) zespół artystyczny tworzący się na radzieckich „czastuszkach” występował z repertuarem aktualnych żartobliwych przyspiewek, których tematem był przebieg skupu zboża w gromadzie. Przypiewki te w poszczególnych wypadkach zrobiły więcej niż długie przekonywanie.

W okresie akcji skupu KG w Łaszkach (pow. Jarosław) zwrócił się do kierownika świetlicy gminnej i ZMP-owców o wydanie gazetki ściennych i błyskawic. Przeprowadzono analizę pracy radiowęzła gminnego i praca ta po słusznej krytyce towarzyszy z KG uległa znacznej poprawie. W stałym kontakcie z KG znajduje się korespondent tow. Wójtowicz, którego notatki zamieszczane w prasie piętnowały niedociągnięcia organizacyjne akcji skupu, wyróżniały produkujących chłopów i wytykały ociągających się. Oczywiście

prowadzili również pracę agitatorzy. Tacy towarzysze, jak: Stanisław Kwiatkowski, Wojciech Świerczyk, Kazimierz Mróz, Witold Marcinkowski i bezpartyjni aktywiści Emil Kobylarz w dużej mierze przyczynili się do terminowego wykonania planów obowiązkowych dostaw zboża.

Przy tak zorganizowanej pracy masowo-politycznej w gminie, odbyły się 3 manifestacyjne dostawy zboża, a sierpniowy plan skupu został znacznie przekroczony.

Tow. Wojciech Świerczyk, członek spółdzielni produkcyjnej prowadził pracę agitacyjną w gromadzie Miększa Nowy. Rozmawiając z chłopami mówił im, że wieś ich będzie siedzibą gromadzkiej rady narodowej i dlatego winna dać przykład innym gromadom. Wykazywał, że po przedterminowym odstąpieniu zboża, chłop będą mogli szybciej przystąpić do prac jesiennych. Tow. Świerczyk słucha radia i czyta gazety. Niejednokrotnie dyskutował z chłopami na temat sytuacji międzynarodowej. Mówił o odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe we Francji traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. To również miało swój wpływ na przebieg skupu zboża, obalało bowiem rozpущane przez wroga plotki i pogłoski o niechybnej bliskiej wojnie.

Praca agitatora dała rezultaty.

Chłop indywidualni z Miększa Nowego wspólnie ze

spółdzielcami powieźli zbiorowo zboże do punktu skupu.

Były jednak i niedociągnięcia, które nie tylko ujemnie odbiły się na akcji obowiązkowych dostaw, ale, o ile w dalszym ciągu nie zostaną usunięte, będą osłabiać późniejszą pracę organizacji partyjnych.

W gromadzie Tarnawce (pow. Krasiczyn) organizacja partyjna w czasie skupu zboża nie prowadziła pracy politycznej z chłopami. Organizacja ta, której członkowie są spółdzielcami nie zbliżyła się do chłopów indywidualnych i nie wywierała na nich żadnego wpływu. A przecież są w tej organizacji dobrzy towarzysze partyjni i dobrzy spółdzielcy, jak tow. Wł. Galiczyński, tow. Penik i inni. Jednak KG w Krasiczynie nie prowadził z nimi pracy uświadamiającej, nie przekonywał o konieczności współpracy z chłopstwem indywidualnym o konieczności oddziaływania spółdzielni produkcyjnej na pozostałą część gromady.

Co tam będziemy robić z indywidualnymi, mamy dość własnych kłopotów — mówią spółdzielcy, a wynik jest taki, że wielu chłopów spóźniła się z dostawami, a nawet wręcz opiera się wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Sytuację taką potrafią wykorzystywać elementy wroga i tam, gdzie nie ma pracy politycznej organizacji partyjnej, tam kulak i spekulanci rozpoczynają swoją „robotę”. Tak

jest i w Tarnawcach. Bogacz wlejski Witold Czuryk w ubiegłym roku zalegał z dostawami zboża, tak że musiano ukarać go aresztem. Jednak i później obowiązków nie wykonał. Gdzieś „wyżej” znalazł się znajomek czy kumoter, który sprawił, że Czurykowi, dostawy umorzono. Chłopi byli niemiłe zdziwieni, że kombinator postawił na swoim.

W tym roku Czuryk znowu zalega. Wezwany na kolegium orzekające, nie raczył nawet zjawić się w Prezydium GRN. Tak jest pewny siebie. „Psuje to krew” chłopom, którzy spełnili już swój obowiązek, a z drugiej strony znaleźli się już spryciarze naśladowcy. Kłóży widząc bezkarność Czuryka, idą za jego przykładem.

Komitet Gminny PZPR w Krasiczynie winien dopilnować ukarania kombinatora i sprawić, by dowiedzieli się o tym nie tylko mieszkańcy Tarnawiec, ale i chłopcy z okolicznych wsi, by Czuryk i jemu podobni przekali się, że zarządzą władzy ludowej nie można bezkarnie lekceważyć.

Należy bliżej zająć się organizacją partyjną w Tarnawcach i jej trudnościami oraz pomóc agitatorom, którym nie wystarczy stawiać zadania, ale trzeba mówić jak najlepiej mogą je zrealizować.

Praca polityczna to nie tylko — jak sądzą niektórzy aktywiści — rozmowy indywidualne czy zebrania.

To również prasa i radio, świetlica i zespół amatorski. Te środki można i trzeba wykorzystywać w pracy partyjnej.

Wspomniano tu o udziale zespołów artystycznych w pracy masowo-politycznej, prowadzonej przez partię. Świetlice wiejskie rozwijają coraz bardziej ożywioną działalność i wywierają duży wpływ na mieszkańców wsi. Zespoły artystyczne powstałe przy świetlicach, poważnie przyczyniają się do przeobrażeń w świadomości chłopów pracujących, pomagają organizacjom partyjnym w ich pracy politycznej.

Wystawienie przez zespół amatorski sztuki Warmińskiego „Zwycięstwo”, przyczyniło się między innymi do założenia spółdzielni produkcyjnej w Jasienicy pow. Przemyski, a chłop postanowił nazwać ją właśnie „Zwycięstwo”.

Zdarza się jeszcze, że organizacje partyjne nie doceniają znaczenia ruchu świetlicowego, nie wglądają w prace zespołów, nie wskazują im właściwej linii rozwoju. Najwyższy czas zerwać z tym niesłusznym stanowiskiem. Teraz w zbliżającym się okresie jesiennym zimowego wzmożenia pracy świetlicowej, instancje partyjne winny bliżej zająć się świetlicami i ich zespołami. Należy im pomóc w kłopotach, a zarazem wspólnie dobrać taki repertuar, który oddziaływałby w tym samym kierunku, w którym idzie praca organizacji partyjnych.

W. SZYMCZYK

## Brak odbiorcy — czy brak operatywności przemysłowej „Wspólnoty Pracy”?

Zakład konfekcyjny sanockiej Spółdzielni Pracy „Wytrwałość” od paru lat produkuje różnego rodzaju odzież ochronną, jak kombinony, ubrania robocze, wawotanki, a także skafandry turystyczne, spodnie i szorty do ćwiczeń gimnastycznych. Słowem „Wytrwałość” produkuje to, bez czego nie może się obejść robotnik przy warsztacie, turysta na wycieczce, czy sportowiec na stadionie. Skafandry i ubrania robocze stanowią większość produkcji i schodzą z taśm warsztatowych w dużych ilościach. Spółdzielnia „Wytrwałość” produkuje je na podstawie zamówień przemysłowej „Wspólnoty Pracy”, która zajmuje się rozprowadzaniem jej wyrobów.

Z tym rozprowadzaniem nie zawsze jest jednak najlepiej.

Jak jest z zamówieniami?

W miesiącu czerwcem i lipcu tego roku powtórzyły się wypadki, jakie miały miejsce rok temu. Sanocki zakład konfekcyjny stanął przed faktem braku zamówień na produkcję, co powo-

dowało poważne zahamowanie w pracy warsztatów. Przemyska „Wspólnota” tłumaczy niezgłoszenie zamówień na wyroby brakiem zbytu — odbiorcy. Kierownictwo „Wspólnoty” wygodnie „wykreśliło się w ten sposób słaniem” i przedstawiło sanockiej „Wytrwałości” powiadzając: „szukajcie sobie sami zbytu”. Z pewnym jednak zastrzeżeniem, że np. fakturowanie towaru należałoby być nadane do „Wspólnoty” i „Wytrwałość” będzie przysyłać potwierdzenia odbioru.

Jest odbiorca

Rade nierade, kierownictwo sanockiej „Wytrwałości” zmuszone było dostosować się do „wymogów” przemysłowej „Wspólnoty” i szukać odbiorcy na własną rękę. I oto jest odbiorca, nawet na miejscu — Sanocka Fabryka Wagonów. Dyrekcja fabryki zgłosiła zapotrzebowanie na tysiąc ubrań roboczych. Ubrania gotowe. Robotnicy potrzebują, na co więc czekać? Według jednak zdania kierownictwa „Wspólnoty” — nie idzie tak łatwo. Bez zezwolenia bowiem i kontroli technicznej tej placówki, sanockiej „Wytrwałości” nie wolno jest dokonywać sprzedaży. W parę dni po zawiadomieniu o tym, że jest odbiorca, do Sanoka mieli przyjechać przedstawiciele z Przemyska. Oczekiwano jeden tydzień, drugi, trzeci, i tak upłynęło sześć tygodni, aż

w końcu sanocka fabryka musiała szukać odbiorcy towaru gdzie indziej — poza granicami województwa.

Nie ma się nawet czemu dziwić. W taki oto sposób stracił się każdego odbiorcę.

Nie tylko fabryki...

...potrzebują roboczych ubrań i skafandry. Okazało się bowiem, że na wsi w wielu GS-ach w tym samym powiecie sanockim nie ma ubrań roboczych, a zwłaszcza spodni, które chłopie chętnie nabywają. Przyczyna ich cena oraz trwałość odpowiadająca robotnikom. Lecz dotychczas przemyska „Wspólnota” nie dostrzegała tego odbiorcy, nie dostrzegała tym samym niewyczerpanych możliwości zbytu na wsi. Wynika z tego, że w jej kierownictwie występuje brak operatywności i przywiązanie do biurka. „Wspólnota” czeka z założonymi rękami na odbiorcę. Jasne więc, że przy takim stylu pracy nie można się go doczekać. Stąd prosimy wniosek — trzeba wyjść w teren.

O czym mówią inne przykłady

Tutaj wróćmy pamięcią nie co wstecz do roku 1953. Dwa tygodnie przed dniem dziecka, przemyska „Wspólnota” przypomina sobie o możliwości i potrzebie produkcji ubrań harcerskich w warsztatach sanockiej spółdzielni „Wytrwałość”. Ubranka takie były na rynku poszukiwane i niewątpliwie znalazłyby wielu nabywców. Jak więc widać planowanie zawodzi, a najgorzej jest jak się — „nie przewidzi”. W sanockiej „Wytrwałości” nie poszerza się asortymentu produkcji o nowe wyroby, gdy tymczasem ostatnio np. w sezonie szkolnym u roku otwarcia nowego roku szkolnego i w dalszym ciągu poszukiwane są w handlu granatowe fartuski dla dziewcząt.

W magazynach „Wytrwałości” w Sanoku leżą towary z paru lat. Są to towary przecenione. Zgłaszają się po nie odbiorcy. Jednym z tych jest miejscowa PSS. Co więc stoi na przeszkodzie w ich upłynięciu? Aby to wyjaśnić znowu zmuszeni jesteśmy wymienić nazwę — „Wspólnota”. Czynimy to dlatego, że jej kierownictwo nie kwapi się wydać pozwolenia na sprzedaż zalegającego magazynu towaru permanentowego.

Przykładów podobnych wyliczać można znacznie więcej. Wymowa tych zanotowanych wystarcza, aby stwierdzić, że dotychczasowa „Wspólnota” jest niewystarczająca i winna ulec radykalnej zmianie.

W. Jawczak

## W Jaksmanicach powstała spółdzielnia

Zaorywali ostatnio ary masywu spółdzielczego pod zasiew żyta. Równo układały się odwalane plugiem skiby urodzajnej gleby.

Józef Barszak przypomina, że już z wiosną 1951 r. zaczęto mówić o założeniu spółdzielni w Jaksmanicach, pow. Przemyski. Ale cóż? Skłono komitet założycielski tylko z trzech osób. Minęły jeszcze trzy lata zanim 20 gospodarstw z Jaksmanic przestały dzielić między siebie. Ale wiele wody upłynęło zanim Stanisław Murlas, Pikłowska, Józef Barszak i inni zaczęli wspólnie gospodarować.

Bywało, że niejedni ze spółdzielców nasłuchawszy się różnych docinków bogaczy, bliski był załamania. Jakże bogate i fakty i w doświadczenia są minione trzy lata walki o piękniejszą jutro Jaksmanic: zhardział człowiek, przewyciężył słabostki, uodpornił się wobec nacisku wroga, wyrobił w sobie jeszcze bardziej poczucie odpowiedzialności za sprawę gromady, zaostrzył czujność.

Zdemaskowano przecież skrytą, rozbijającą robotę wewnątrz komitetu założycielskiego spółdzielni, byłego sołtysa Piotra Pawelki. Nie oszczędzono także dwulicowca Józefa Nehrybeckiego, b. sekretarza organizacji partyjnej. Na zebraniach gromadzkiej pięknie rozprawał o jaśniejszym jutrze Jaksmanic, a po zebraniu wśród swoich kumów rozsiewał brednie o spółdzielczości.

Przykład Pawelki i Nehrybeckiego zaostrzył czujność Murlasa, Barszaka, Pikłowskiej i innych towarzyszy.

\* \* \*

Zebrał się w niedzielne popołudnie br. Świetlica domu ludowego zapelniona była po brzegi. Ten i ów ciekaw był co będzie o sprawach spółdzielni produkcyjnej. Jeden szedł z myślą podpisać deklarację, inny, by wysłuchać co myśla i mówią o spółdzielni sąsiedzi.

Andrzej Jaroch jest uczciwym gospodarzem. Nie zalegał oczywiście ludowej nigdy z niczym. Wdzięczny jest władzy ludowej, która pomogła mu wydzwignąć się z biedy, obdarowała go ziemią. Zdrowy rozsądek mówił mu, że gospodarzka w dziesięciu, to nie w pojedynkę. Ale... nie mógł zerwać więzów z ciężką przeszłością. Indywidualnie przecież gospodarzył ojciec, dziad. Raz poczucie posiadania brało górę, i wtedy przekreślał w duszy myśli przyspianienia do spółdzielni — drugi raz rozsądek i zrozumienie korzyści płynących z wspólnej pracy.

Na zebraniu przyszedł, jak postanowił, po trzech z boku. Przeszedł wątpliwości nie tylko jego nurtowały. Zanim trafił do spółdzielni Stanisław Smorąg, Karol Podwyszyński błędzili rozmyślali, wahał się jak Jaroch.

Co innego z biedniakami — Rozalią Pikłowską, Marią Barszak, Stanisławem i innymi.

Skrawek ziemi nie dawał od dawna gwarancji utrzymania rodzin, zmuszał do poszukiwania pracy w mieście. Dla tych sprawa spółdzielni od początku była jasna.

Zebranie miało przebieg burzliwy. Kiedy Pawelko zaczął mówić, że „skrzywdzono go oszkałowano”, podniosły się głosy z sali. Posypały się dowody jego krejacji roboty. Michał Stanisławski i inni przypomnieli jak Pawelko i Nehrybecki odstręczali od spółdzielni. Ktoś zażądał od Pawelki wyjaśnienia o „ulotnionych” kilku set złotych z funduszu gromadzkiego. Jakaś kobieta zapytała go dlaczego kumał się i nadlaty trzyma z bogaczami.

Przybici faktami — nie ośmielili się Pawelko i Nehrybecki oponować. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Kiedy przystąpiono do podpisywania deklaracji, pierwszy do stołu podszedł Andrzej Jaroch. Zawahał się na moment, ale już w następnej chwili złożył pewnie podpis na deklaracji... W tym dniu do spółdzielni przybyło kilka osób.

Zebranie niedzielne było zapowiedzią ostrej walki produkujących z gromady Jaksmanic z bogaczami. Pogórki pod adresem aktywistów — Pikłowskiej, Stanisławskiej, Murlasa i innych, balamucenie mniej wyrobionych politycznych członków spółdzielni polegowały się im bardziej przybliżał się moment rejestracji spółdzielni. Puszczane wersje ubliżające niektórym spółdzielcom powodowały u słabszych chwilowe załamania. Tak się stało z Józefem Domaradzki. Awantury żony nakręcającej przez plotkarki, zausznicki bogaczy, że „wdaje się z dziadami i sam na dziady pojedzie”, zachwiały postawą moralną Domaradzkiego, zaczął się po mału odsuwać od spraw spółdzielni.

Niemalą trudną, niemalą godziną rozmowy z nim poświęcił Stanisławski, Pikłowska za nim z powrotem zaczął jak dawniej myśleć i postępować.

Wkrótce zesłali się spółdzielcy na zebranie wyborcze. Przewodniczącym wybrano Stanisława Murlasa, bezpartyjnego aktywistę.

Tak, to wszystko przypomina Barszak. Sam brał udział w tej walce, pomógł innym w przewyciężeniu trudności i zwątpienia.

Na wieś, na zaoraną ziemię w ciągu dnia dzisiejszego przez siebie i pięciu spółdzielców spojrzal z westchnieniem ulgi.

Zjechali z pola. Już będąc w drodze do wsi, to jeden, to drugi, ogłądał się za siebie na zaranę w tym dniu 4.5 ha ziemi spółdzielczej z poczuciem dumy. Nie mówili nic, sama wymiana spojrzeń mówiła za siebie... Świeżo zebrane skiby czekają na jesienne ziarno.

Gal.

## OSIĄGNIĘCIA ZAKŁADU DOSKONALENIA RZEMIOSŁA W RZESZOWIE

### „Złoto rzeszowskie”

Już od roku 1947 istnieje w Rzeszowie Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który — jak sama nazwa wskazuje — ma za zadanie podnosić kwalifikacje zawodowe robotników i rzemieślników z terenu naszego województwa w różnych zawodach. Początkowo ZDR posiadał tylko małą izbę, później rozrósł się i dziś zajmuje piękne budynki, w których znalazły pomieszczenia sale wykładowe, szkoleniowe, laboratorium doświadczalne, internat i własna kuchnia wraz ze stołówką oraz lokale administracyjne.

W ciągu 7 lat istnienia Za-

kład przeszkolił już na różnych kursach 12.883 osoby. Co jest niemalym osiągnięciem zważywszy różnorodność tematyki poszczególnych kursów. Z prowadzonych ostatnio wymienić należy kursy koronkarski w Wyżnym, na którym wykonano różnego rodzaju użyteczne koronki. Dla celów szkoleniowych zakład posiada własne warsztaty wyposażone w odpowiedni sprzęt.

Znacznymi osiągnięciami może się poszczycić zakład w dziedzinie wskazywania dróg wykorzystania odpadków do produkcji przedmio-

tów użytkowych. Z beużytecznych dawniej strzępków i szmatek krawieckich wykonano modele bardzo pomysłowych kilimów, a z beużytecznego pyłu szmerglowego i szlif mokrą wykonano płótna i małe tarce szmerglowe oraz szlifierki dentystyczne.

W stadium badań laboratoryjnych znajdują się prace nad przygotowaniem receptury tzw. złota rzeszowskiego do wyrobów biżuteryjnych oraz zastosowaniem sztuczki porcelanowej dla celów przemysłowych.

R. K.

# O oszczędną gospodarke energią elektryczną

U progu tzw. szczytu je-  
sienne - zimowego, z inicy-  
jaty KW PZPR w Rzeszo-  
wie odbyła się narada z  
przedstawicielami zakładów  
pracy - odbiorcami energii  
elektrycznej. W naradzie u-  
czestniczyli: sekretarz KW  
PZPR tow. Krajski, kierow-  
nik Wydziału Ekonomiczne-  
go tow. Klemba i dyrektor  
Radomskich Zakładów Zby-  
tu tow. Trybulski.

Zarówno referat zasadni-

czy jak i wypowiedzi dysku-  
santów zwróciły uwagę na  
nieracjonalną i nieoszczędną  
gospodarkę energią elektry-  
czną. Narada wykazała, że  
w wielu zakładach pracy  
naszego województwa ener-  
gia elektryczna pobiera się  
niekiedy bezużytecznie. Zwi-  
żający się okres szczytu je-  
sienne - zimowego ostro  
nakazuje: wyeliminować  
wszelkiego rodzaju wypadki  
pozostawiania maszyn na  
chodzie, zbędne czy też  
przedwczesne oświetlenia  
piaców. Pod tym względem  
w naszych zakładach wystę-  
pią niedbalstwa i to nie-  
rzadko karygodne. Niedosta-  
teczna dyscyplina zużycia e-  
nergii elektrycznej ma m.  
in. miejsce w zakładach  
WSK Rzeszów.

Kierownictwa zakładów  
zmuszone będą dołożyć sta-  
rań w kierunku wykorzy-  
stania wszystkich rezerw  
mocy jak agregaty parowe,  
ropne i inne, by zmniejszyć  
zużycie energii elektrycznej  
w okresie szczytu, a tym  
samym uniknąć przerw w  
jej pobieraniu. Ze możli-  
wości takte istnieją, mamy tego  
przykład w Zakładach Me-  
lowych Dęba. Obecny na na-  
radzie przedstawiciel tych  
zakładów wskazał na możli-  
wość wykorzystania 15 ton  
pary na godzinę. Osiedle  
mieszkańców tych zakła-  
dów pobiera dla celów  
grzewczych i oświetlenio-  
wych niemal tyle energii e-  
lektrycznej co cały zakład  
do produkcji.

Stąd potrzeba przyspieszyć  
roboty związane z doprowa-  
dzeniem gazu do osiedla.

Z zużyciem energii elek-  
trycznej w zakładach prze-  
mysłowych ściśle zazebia  
się równowaga ich pracy.  
Zakłady pracy zwłaszcza  
te, które pracują na trzy  
zmiany powinny tak rozpla-  
nować pracę, by na czas na-  
silenia poboru w godzinach  
wieczornych przypadła jak  
najmniejsza zużycie. Rów-  
nież konieczne jest urucho-  
mienie wszystkich regene-  
ratorów i przetwornic tak  
by wydebyć pełną moc dys-  
pozycyjną.

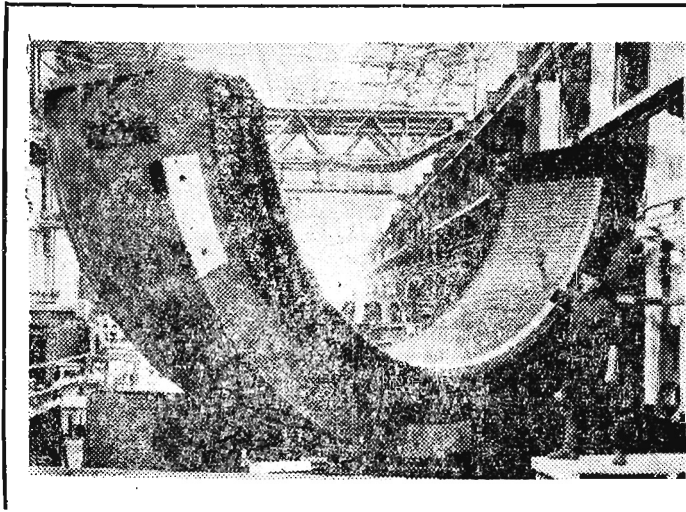
Narada wykazała wiele  
nieodmagań występujących  
w zakresie współpracy kie-  
rownictwa i administracji  
zakładów. Często bowiem są  
wypadki, że energetyk zda-  
ny jest jedynie na własne  
siły i sprawami zużycia e-  
nergii elektrycznej nikt z  
kierownictwa zakładu się  
nie interesuje. Niesłusznie  
też, że szkoda dla gospodar-  
ki energetycznej, energety-  
ków angażuje się do innych  
prac nieraz nie mających  
nic wspólnego z tą dziedzi-  
ną.

Obniżeniem zużycia ener-  
gii w zakładzie należy tak-  
że zainteresować technolo-  
gów, którzy przez uspra-  
wnianie procesu produkcyj-  
nego mogą poważnie przyczy-  
nić się do zmniejszenia po-  
bierania energii.

Wiele cennych uwag wnie-  
śli na naradzie sekretarz  
KW tow. Krajski oraz kie-  
rownik Wydziału Ekonomicz-  
nego tow. Klemba. Omawia-  
jąc zagadnienie oszczędnej  
gospodarki energią elektry-  
czną nakreślili zadania orga-  
nizacji partyjnych naszego  
województwa w walce o osz-  
zczędne gospodarowanie e-  
nergją elektryczną. W tym  
celu w zakładach pracy  
wkrótce odbędą się pierw-  
sze posiedzenia komitetów  
zakładowych i organizacji  
oddziałowych dla prze-  
analizowania tego zagadnienia.  
Naczelnym zadaniem i po-  
trzebą chwili jest dotarcie  
z tymi sprawami do każde-  
go członka załogi.

Rozrastający się w coraz  
większym stopniu przemysł  
naszego województwa zgła-  
sza coraz to nowe zapotrze-  
bowanie na energię elektry-  
czną. Zapotrzebowaniu temu  
jak również potrzebom na  
cele kulturalne i konsumpcyj-  
ne, nie podobna sprostać  
bez oszczędnej gospodar-  
ki energią elektryczną, w  
której zainteresowany jest  
każdy zakład i każdy oby-  
watel.

(Jaw)



## DLA WIELKICH BUDÓW KOMUNIZMU

Na zdjęciu: Część statora  
jednego z dwóch hydrogene-  
ratorów dla będącej obecnie  
w budowie Dubossarskiej  
Elektrowni Wodnej na Dnie-  
strze (Mołdawska SRR).  
Te potężne hydrogeneratory  
produkuje fabryka „Ural-  
elektroaparat” w Swier-  
dłowsku. Fot — CAF

# Jeszcze raz o chuliganach

Przeżytki starego ustroju  
w psychice ludzkiej są bo-  
lesniejsze i trudniejsze do u-  
sunienia niż w każdej innej  
dziedzinie. Przejawiają się  
one: w lekceważeniu pracy,  
w braku poszanowania dla  
ludzi pracy, niszczeniu mie-  
nia społecznego, biurokra-  
tyzmie, pijaństwie i wresz-  
cie chuliganstwie. W utrzy-  
maniu ich zainteresowane są  
jedynie elementy, którym nie  
podobają się nowe porządki,  
i którzy nieprzytomnie ma-  
rzą o powrocie starych. Ich  
ideową nadbudową są wszys-  
tkie maści szekackich radio-  
we, kryminalno-pornograficz-  
ne powieści, cały amery-  
kański sposób życia. Szcze-  
gólnie niebezpieczne jest to  
wówczas, gdy zaczyna się-  
gać młodzieży, kiedy dobre  
wartościowe jednostki stają  
ją się na toru chuliganstwa.  
Młody człowiek często dostaje  
się pod wpływ złych kole-  
gów lubiących „urozma-  
czone, pełne przygód” życie  
— picie wódki, bójkę itp.  
Jeśli nie ma innych przyja-  
ciół, innego otoczenia i nikt  
mu nie pomoże we własci-  
wym wykorzystaniu wolnego  
czasu, ulega właśnie im. Za-  
niechębiając pracę, zaczyna lek-  
cewać ludzi, popada w  
grubiaństwo i egoizm.

Jako członek kolegium  
orzekającego przy Prezy-  
dium Wojewódzkiej Rady  
Narodowej mogłem się przy-  
glądać wielu takim oso-  
bom. Żal było patrzeć na

młodych ludzi, którzy prze-  
cież mogliby być pożytecz-  
nymi dla społeczeństwa, a  
stali się szkodnikami. Praca  
wychowawcza z nimi  
jest trudna zwłaszcza, gdy  
deprawacja młodego posuwa  
się za daleko, chłopak staje  
się bezczelny i cyniczny.  
Franciszek Pietra z groma-  
dy Jaslonka przyznając się  
do pobicia butelką po głowie  
ob. Wojciecha Działosza  
mówił ze spokojem, że „pre-  
cież nie złego nie dokonał”.

Wódka jest najczęściej po-  
czątkiem tego złego. Włodzi-  
mierz Sokółowski pracuje w  
zakładzie szklarskim. Zara-  
bia niźle. Jest zetem-  
powa. Ale mając pieniądze  
puszczał je na wódkę. W sta-  
nie nietrzeźwym często wy-  
woływał awantury w Głog-  
owie w gospodzie i na ulicy

Nuda przeważnie pomaga  
w rozszerzaniu się chuligan-  
stwa. Gdyby Sokółowski  
miał co robić, miał się gdzie  
kulturalnie zabawić, na pewno  
nie stanąłby przed kolegium  
orzekającym. Dlatego też  
walka z chuliganstwem to  
walka z nudą w sferach  
młodzieży, walka o zorgan-  
zowanie jej kulturalnej roz-  
rywki. Szczególnie ważne  
zadanie ma tu do spełnienia  
organizacja zetem-  
powska. Nie można wychowawco  
i skutecznie wpłynąć na mło-  
dzież zwolnionymi co pe-  
wien czas zebraniami.  
Trzeba dać młodym lu-

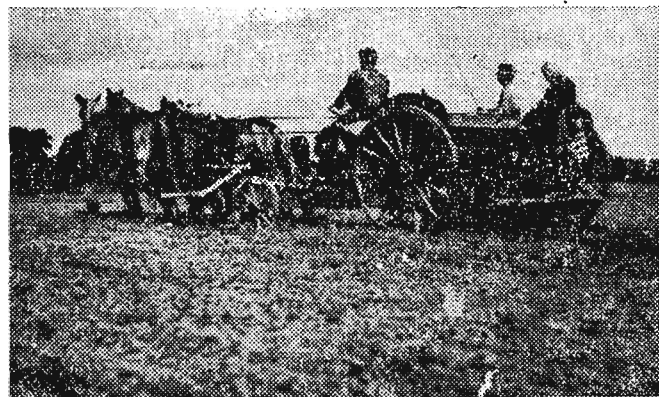
dziom przyjemne i poży-  
teczne zajęcia: wycieczki,  
wycieczki, gry, sport, wy-  
cieczki. A wtedy taki Soko-  
łowski nie pójdzie do gospo-  
dy. Niestety dotychczas u-  
dział ZMP w zwalczaniu chu-  
liganstwa jest niewystarczają-  
cy. Do walki z chuligan-  
stwem jako zjawiskiem spo-  
łecznie szkodliwym muszą  
włączyć się w pełni i sku-  
tecznie nie tylko organa MO  
ale rodzice, nauczyciele, szko-  
ła, organizacje masowe oraz  
całe nasze społeczeństwo.  
Nie można tolerować nawet  
na pozór drobnych faktów,  
jak: niszczenie przez chłop-  
ców drzewek, zamiatanie w  
różny sposób parków i pla-

ców, awanturnicze rozpy-  
chanie się przy wejściu do  
kina czy teatru, granie w  
karty itp. Chuliganstwo za-  
czyną się zwykle od rzeczy  
małych, które z kolei prowa-  
dzą do większych, do depra-  
wacji młodego charakteru.

Młodzież to największy  
nasz skarb, to złoty fun-  
dusz całego narodu. Nie  
wolno więc ani na chwilę  
stąpić naszej czujności tam,  
gdzie chodzi o wychowanie  
nowego człowieka. Walka z  
chuliganstwem i pijaństwem  
jest nakazem partii i rządu.  
Jest obywatelskim obowiąz-  
kiem całego społeczeństwa.

Henryk Zak

## Siew żyta ozimego



Na zdjęciu: Brygada polowa Włodzimierza Tuckiego w skła-  
dzie: Włodzimierz Tucki, Jan Jańczakowski i Edyta Kozaczek  
przeprowadza siew żyta na polach PGR — Draliby pow. Pasiek  
(woj. olsztyńskie). CAF, fot. Zmitrowicz

### KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE —

W epoce współczesnej mo-  
żliwe są dwa rodzaje  
rewolucji społeczno-politycznej:  
rewolucja burżuazyjno-  
demokratyczna (demokratyz-  
no-ludowa) i rewolucja so-  
cjalistyczna.

Co nazywamy rewolucją  
burżuazyjno-demokratyczną?  
Przymiotnik „burżuazyjna”  
może skłaniać do wniosku, że  
chodzi tu o rewolucję, która  
dokonuje lub przewodzi  
burżuazja. Taki jednak wnio-  
sek byłby całkowicie błędny.  
W Rosji na przykład odbyły  
się dwie rewolucje burżuazyjno-  
demokratyczne (w 1905 r. i w  
lutym 1917 r.), w których kie-  
rowniczą, przewodnią siłą był  
proletariat. Burżuazja natomiast  
była przeciwniczką tych rewolu-  
cji. Pragnęła ona ugody, poro-  
zumenia z caratem i dążyła  
do ustanowienia monarchii  
konstytucyjnej w Rosji.

#### Program rewolucji burżuazyjnej

Dlaczego zatem w literatu-  
rze marksistowsko-leninow-  
skiej używa się określenia:  
rewolucja burżuazyjno-  
demokratyczna?

Odpowiedź nie będzie na-  
stępną trudnością, jeśli uwzglę-  
dnimy, że o charak-  
terze rewolucji decyduje  
przede wszystkim społeczno-  
polityczny program rewolucji,  
czyli po prostu cele rewolu-  
cji. Jeżeli rewolucja ma na  
celu zlikwidowanie tych czy  
innych pozostałości feudaliz-  
mu, likwidację obszarowej  
własności ziemnej i podział  
ziemi między chłopów, obale-  
nie samowładztwa, wyzwolenie  
narodowe, ustanowienie

swobód demokratycznych i re-  
form społeczno-politycznych  
możliwych do osiągnięcia w ra-  
mach ustroju kapitalistyczne-  
go — wtedy jest rewolucją  
burżuazyjną bez względu na  
stosunek burżuazji do tej re-  
wolucji. Innymi słowy, każda  
rewolucja, która nie obala  
kapitalizmu, czyli nie wykra-  
cza poza ramy ustroju burżu-  
azyjnego, nazywa się wła-  
śnie z tego powodu —  
burżuazyjną. Jej program  
zawiera przeobrażenia o cha-  
akterze burżuazyjno-  
demokratycznym. W Rosji carskiej  
na przykład program rewolu-  
cji 1905 r. sprowadzał się do  
trzech głównych punktów: re-  
publika demokratyczna, kon-  
fiskacja ziem obszarowej i  
8-godzinny dzień pracy.

Rewolucja socjalistyczna  
natomiast posiada zgola in-  
ny, a mianowicie antykapita-  
listyczny program społecz-  
no-polityczny: nacjonalizacja  
przemysłu, banków, transpor-  
tu itd., stworzenie socjalisty-  
cznej, społecznej własności  
środków produkcji.

Taka jest główna różnica  
między rewolucją burżuazyj-  
ną a rewolucją socjalistyczną.  
Ale to jeszcze nie wyčerpuje  
sprawy. Między rewolu-  
cją burżuazyjno-demokratyczną  
a socjalistyczną istnieje  
obecnie w epoce imperializmu  
więcej, która powoduje, że  
pierwsza przerasta w drugą.  
Skąd się bierze ta więź?

Po pierwsze z tego, że wo-  
dzem rewolucji burżuazyjno-  
demokratycznej jest proletari-  
at, który poprzez rewolu-  
cję burżuazyjno-demokraty-  
czną dąży do rewolucji so-  
cjalistycznej. Po wtóre z tego,  
że walka o całkowite zre-  
alizowanie programu rewolu-

cji burżuazyjno-demokraty-  
cznej napotyka na tak zacie-  
kły opór ze strony burżuazji,  
iż staje się rzeczą nieuchron-  
ną zastosowanie środków re-  
wolucyjnych przeciw burżu-  
azji i systemowi kapitalistycz-  
nemu. A więc przystąpienia  
do realizacji przeobrażeń so-  
cjalistycznych.

Rewolucje burżuazyjne XVI,  
XVII, XVIII i XIX wieku  
miały inny przebieg. Problem  
przerastania albo w ogóle nie-  
stał na porządku dziennym,  
albo nie był jeszcze dojrzały  
(XIX w.). Aż do schyłku  
XVIII wieku burżuazja za-  
chodnio-europejska była w  
zasadzie klasą rewolucyjną.  
Istniały uprzednio nawet  
wówczas konserwatywne ed-  
lami burżuazji (bankierzy, bo-  
gaci kupcy itd.), wszelako  
główną rolę odgrywały odła-  
my radykalne. Wodzem rewolu-  
cji antyfeudalnej była wte-  
dy burżuazja (ściślej: niekto-  
re jej warstwy). Ale rewolu-  
cyjność burżuazji nie trwa-  
ła długo. Gdy tylko osiągnęła  
ona swe najpilniejsze ce-  
le, poczęła odżegnywać się  
od rewolucji. Powodował nią  
strach przed klasą robotniczą  
i masami ludowymi. Im  
bardziej klasa robotnicza doj-  
rzewała jako samodzielna si-  
ła polityczna, tym bardziej  
burżuazja stawała się klasą  
antyrewolucyjną.

Mając to wszystko na  
względnym odróżniamy rewolu-  
cje burżuazyjne od rewolu-

cji burżuazyjno-demokratycz-  
nych. Oczywiście, nie należy  
z tego wnioskować, że były  
takie rewolucje burżuazyjne,  
które miały charakter anty-  
demokratyczny. Takich rewolu-  
cji, rzecz jasna, nie było  
i nie mogło być. Każda rewolu-  
cja ma charakter postępo-  
wy, a tym samym mniej lub  
bardziej demokratyczny. Ale  
w pełni i konse-  
kwentnie demokra-  
tyczną są jedynie rewolu-  
cje burżuazyjne, którym  
przewodzi klasa robotnicza i  
które przerastają w rewolu-  
cje socjalistyczne. Dlatego  
też jest zupełnie uzasadnione  
rozdzielenie między rewolu-  
cjami burżuazyjnymi a bur-  
żuazyjno-demokratycznymi.

Nie ulega żadnej wątpliwo-  
ści, że rewolucja burżuazyj-  
no-demokratyczna, na której  
czelo stoi proletariatus i która  
przerasta w rewolucję socja-  
listyczną jest w gruncie rze-  
czy rewolucją ludowo-  
demokratyczną. Ta ostatnia nazwa  
w okresie po drugiej wojnie  
światowej dokładniej wyra-  
ża istotę tej rewolucji. Lenin  
nazywał, jak wiadomo, rosyjską  
rewolucję 1905 r. rewolu-  
cją ludową, rewolucją  
chłopską pod wodzą proletari-  
atu.

#### Dwa etapy rewolucji w Polsce

Na II Zjeździe PZPR towa-  
rzysz Bierut w referacie spra-

wowdawczym KC powiedział:  
„Nasze przeobrażenia re-  
wolucyjne można i należy po-  
dzielić pod względem ich cha-  
rakteru społeczno-politycznego  
na dwa główne etapy: et-  
ap przeobrażeń rewolucyjno-  
demokratycznych i etap prze-  
obrażeń typu socjalistyczne-  
go... Przerastanie tych pro-  
cesów z jednej fazy w drugą  
— z rewolucji typu demokra-  
tyczno-ludowego w rewolu-  
cję typu socjalistycznego —  
stanowiło cały okres, ele-  
menty przeobrażeń demokra-  
tycznych i socjalistycznych  
przeplatały się, wiązały ze  
sobą, oddziaływały na siebie  
wzajemnie niemal od pierw-  
szej chwili ukształtowania  
się i działania władzy ludo-  
wej. Warto tu przypomnieć  
leninowską naukę o przera-  
staniu rewolucji burżuazyj-  
no-demokratycznej w rewolu-  
cję socjalistyczną...”

Formy i warunki przera-  
stania rewolucji burżuazyj-  
no-demokratycznej w rewolu-  
cję socjalistyczną bywają  
różne. W Rosji na przykład  
przerastanie to odbyło się w  
drodę obalenia władzy bur-  
żuazyjnej, która powstała na  
pierwszym etapie zwycię-  
skiej rewolucji, po obaleniu  
caratu. W Polsce natomiast  
oraz w niektórych krajach de-  
mokracji ludowej przera-  
stanie jednej rewolucji w drugą  
odbyło się bez przewrotu,  
bez obalenia władzy istnieją-  
cej na pierwszym etapie re-  
wolucji. Co więcej, w Polsce

Ludowej istnieje, jak wiado-  
mo, ciągłość rewolucyjnej  
władzy ludowej od pierw-  
szej chwili wyzwolenia kraju  
spod okupacji hitlerowskiej.  
Na obydwu etapach rewolu-  
cji w Polsce mamy wła-  
dzą ludową, robotniczo-  
chłopską, władzę, która stale krzep-  
nie i rozwija się przechodząc  
od przeobrażeń rewolucyjno-  
demokratycznych do socja-  
listycznych. Władza ta stano-  
wi niezwykle istotny czynnik  
w procesie przerastania  
jednej rewolucji w drugą,  
przy czym oczywi-  
ście, zmienia się sama wła-  
dza ludowa. Rewolucja w Pol-  
sce cechuje „przerastanie na-  
szej władzy ludowej w dykta-  
turę proletariatu” (Bierut).  
Najwłaściwszym określeniem  
naszej rewolucji na pierw-  
szym jej etapie jest nazwa  
zawarta w materiałach II  
Zjazdu PZPR: rewolucja ludo-  
wo-demokratyczna. To co  
należało do programu naszej  
rewolucji ludowo-demokra-  
tycznej (wyzwolenie narodo-  
we, włączenie obszarni-  
ków itd.) należy, jak wiado-  
mo, do klasycznego „reper-  
tuaru” rewolucji burżuazyj-  
no-demokratycznej. Nie wol-  
no jednak zapominać o cha-  
akterze i sposobach przera-  
stania rewolucji burżuazyj-  
no-demokratycznej w rewolu-  
cję socjalistyczną. A ten  
właśnie charakter i spo-  
sób przerasta-  
wintem być uwidoczniły,



Pierwszym dalekobieżnym pociągiem elektrycznym

# Łódź bliżej Warszawy

Duży zegar na Dworcu Głównym w Warszawie wskazywał 12.55. Dwudziestoletni dyżurny ruchu, Wacław Wiśniewski, syn kolejarza, dał znak do odjazdu. W próbną podróż wyruszył elektryczny pociąg na trasie Warszawa-Główna — Łódź-Fabryczna. W ten sposób m. in. kolejarze uczcili dzień swego święta.

Pełny skład pulmanowski wagonów, ciągnięty przez duży, zielony elektrowóz poprowadził starszy maszynista, Henryk Łapiński. Mocno trzyma korbę. Oczy jego patrzą z uwagą w przestrzeń, co chwila kontroluje przyrządy. Przy nim stoi jego pomocnik — Tadeusz Kolodziejczyk. Tej przodującej brwagdzie elektrowozowni Warszawa-Zachodnia, przypada honor poprowadzenia pierwszego pociągu elektrycznego z Warszawy do Łodzi.

Uruchomiona nowa linia kolej elektrycznej Warszawa — Łódź-Fabryczna, licząca

27 km. (poprzednio była uruchomiona linia elektryczna Warszawa — Koluszki), jest dalszym krokiem w przewidzianym przez plan 6-letni zelektryfikowaniu 540 km linii kolejowych.

Elektryfikacja linii Warszawa — Łódź jest doniosłym wydarzeniem w historii naszego kolejnictwa, a elektryfikacja kolei posiada wielkie znaczenie ogólnonarodowe. Każdy odcinek zelektryfikowany pozwala na znaczne skrócenie czasu przejazdu pociągu i na znacznie większą ilość dogodnych przystanków. Pociąg zelektryfikowany rozwija szybkość dochodzącą do 120 km na godz. Pospieszne pociągi elektryczne z Warszawy do Łodzi - Fabrycznej przebędą trasę w czasie o 30 min. krótszym, niż pospieszne pociągi parowe, a osobowe pociągi elektryczne — o ponad 1 godz. krótszym niż osobowe pociągi parowe.

Poza tym eksploatacja trakcji elektrycznej jest o 40 proc. tańsza niż kolei parowej. Dla zobrazowania tego warto podać, że parowóz zużywa średnio na przewiezienie 1 tys. ton na przestrzeni 1 km około 50 kg węgla najlepszego gatunku. Na wytworzenie energii niezbędnej dla przewiezienia identycznego ładunku pociągiem elektrycznym potrzeba tylko 22 kg węgla. Niezależnie od tego elektryfikacja pozwala na formowanie większych i cięższych pociągów, na znaczne zwiększenie przelotności linii kolejowych, a pracę kolejarza czy ni nieporównanie lżejszą. Podróż pociągiem elektrycznym jest dla pasażerów bez porównania wygodniejsza niż parowym.

Kiedy podczas konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie pociągu, stuchaliśmy o trudzie inżynierów, techników i robotników, całą parą szła próba na trasie przebiegu pociągu. Na podstacjach, które do starczą prąd do sieci, śledzono przebieg naszego pociągu. „Obserwowano nas” przez ruch wskaźników na amperomierzu; nieustannie sprawdzano „współgranie” podstacji z przejeżdżającym pociągiem. Jednocześnie dyspozytorzy czuwali nad prawidłowością przelotu pociągu.

W wygodnym wagonie siedzą przy mnie dwaj młodzi inżynierowie: Sobieraj i Nisbaum. Opowiadają, że to radzieckie doświadczenia eksploatacji kolei elektrycznej pomogły nam w naszych pracach. Polscy projektanci wyjeżdżali do Kraju Rad, a radzieckie podczynniki z tej dziedziny były i są podstawą zgłębienia tych problemów przez polskich inżynierów i techników.

— Dzięki temu między in. całe urządzenie kolei elektrycznej jest najbardziej nowoczesne — mówią. Oto — powiedzmy — nastąpiło uszkodzenie na sieci wysokiego napięcia. W tej samej chwili tzw. szybki wyłącznik wyłącza prąd na uszkodzonej linii. Oto — ale nie

przestraszy się — motorniczy. Powiedzmy, zasłabił. Co? Więc pociąg wali na oślep? Nie, staje. Maszynista trzymając korbę naciska równocześnie tzw. czuwak. Jak tylko puści korbę czuwak zatrzymuje pociąg.

Coraz bliżej, bliżej jesteśmy Łodzi. Wreszcie pociąg wtacza się na dworzec. Tu my ludzie stoimy głowa przy głowie. Na twarzach zaciękanie i radość. Zegar na dworcu wskazuje godzinę 13.15.

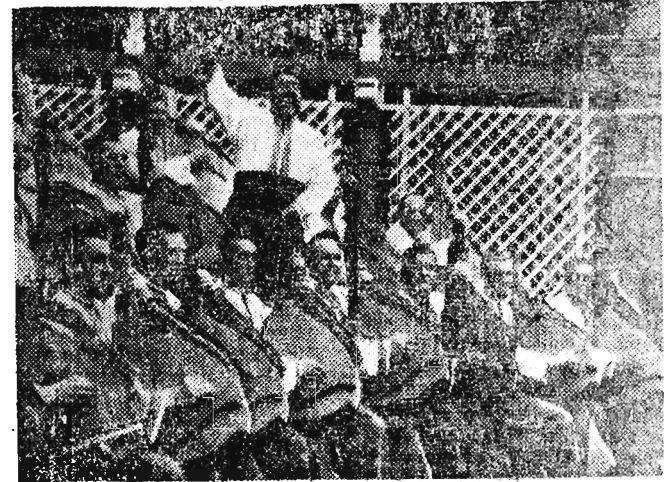
Tak jak dziś dojechalibyśmy elektrycznym pociągiem z Warszawy do Łodzi, tak za pewien czas przyjedziemy z Warszawy do Stalingrodu. A do końca 1956 r. ruszą elektryczne koleje na trasie Warszawa-Zalesie, Gdańsk — Pruszc, Gdynia — Wejherowo. B. T.

Długo poza przewidziany czas przeciągnął się pierwszy w Polsce gościnny występ zasłużonego zespołu bandurzystów ukraińskich SRR. Nieustające brawa zmuszały artystów ukraińskich do bisowania większości numerów.

Cały występ, będący prawdziwą ucztą muzyczną, upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze. Stał się piękną inauguracją Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ze szczególnym wzruszeniem stuchaliśmy znakomite wykonanych najczystszej polszczyzną dwu polskich pieśni ludowych „Czemś oczka zapłakała” i „Krakowiaka”. To nie był zwykły akt kurtuazji. Sposób wykonania naszych pieśni ludowych wskazał, jak serdeczne i głębokie są związki kulturalne polsko-ukraińskie. Żywym nurtem pulsują do dziś na Ukrainie tradycje wspólnych antyobszarnicznych walk ludu polskiego i ukraińskiego, przyjaźni Szewczenki i Siemakowskiego, Orzeszkowej i Iwana Franki, Walerego Wróblewskiego i Kalinowskiego, tradycje wspólne przelanej krwi w walce z hitleryzmem. Jakże pięknym symbolem tych żywych związków polsko-

## Bandurzyści ukraińscy ukazują piękno muzyki ludowej



ukraińskich i stale pogłębiającej się wymiany kulturalnej jest wspaniały przekład „Pana Tadeusza”, dokonany przez Maksyma Rylskiego. Przekład odznaczony Nagrodą Stalinowską.

Obecnie kilkutygodniowe gościnne występy bandurzystów ukraińskich w Polsce podobnie jak przed dwoma laty występ teatru kijowskiego im. Franki, są dal- szym cennym krokiem w zacieśnianiu przyjaźni dwu bratnich narodów.

Bandurzyści ukraińscy stanowią 50-osobowy zespół, wykonujący przede wszystkim pieśni ludowe. Zespół stanowi doskonały chór męski, akompaniujący sobie na tradycyjnych ludowych instrumentach ukraińskich — kobzach — bandurach. Niegdyś przy akompaniamencie bandurzystów śpiewali słynne dumki ukraińskie i pieśni ludowe o walce przeciwko magnatom, o bohaterach na rodowych, prowadzących na ród do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Ale prawdziwy rozkwit twórczości bandurzystów osiągnęła dopiero za władzy radzieckiej. 28 lat temu Republika Ukraińska powołała do życia zespół, który gościmy obecnie w naszym kraju.

Małowniczo przedstawia się na estradzie 50-osobowa grupa artystów w strojach ludowych, zasiadająca półkolem w trzech rzędach. Doskonałe głosy (zespół

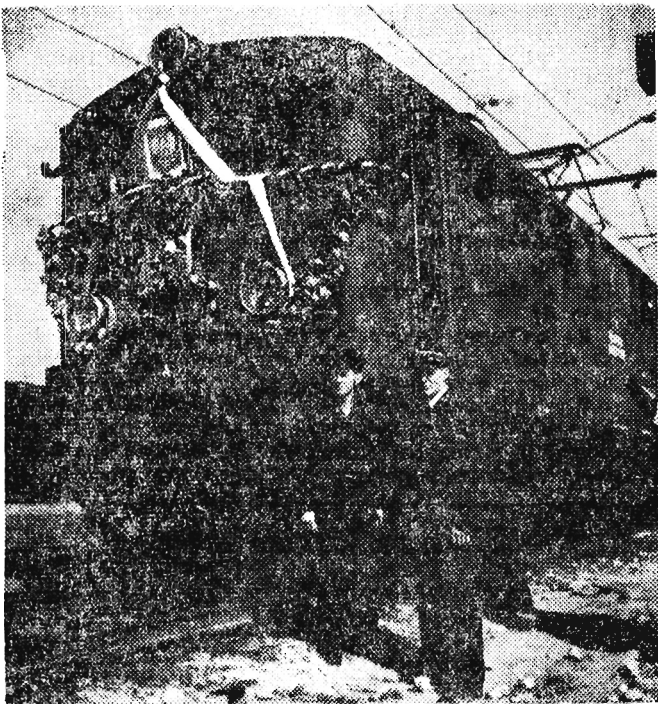
liczy również kilkunastu znakomitych solistów), ciekawe układy poszczególnych pieśni, zdrowy ludowy humor, różnorodność tematyka — oto zalety zespołu. Znakomicie zilustrował on nam powszechnie znaną prawdę o wielkim bogactwie i pięknie ukraińskiej muzyki ludowej.

Usłyszeliśmy smętną pieśń, mówiącą o dawnej niedoli ludu ukraińskiego, pieśń, która wzywała do walki z obszarnikami (np. „Huczy i szumi Dniepr szeroki” i „Myśli moje, myśli” — obie do słów Tarasa Szewczenki), opiewające piękno i bogactwo Ukrainy; żartobliwe jak „Sasiadka”, „O filciarzu”, „Słońce niziutko” — ukazujące wspaniały humor ludu ukraińskiego.

Choć słusznie w programie zespołu dominują ludowe pieśni ukraińskie zawierają one również piękne rosyjskie pieśni ludowe, jak np. „Sławne morze”, utwory krajów demokracji ludowej itd.

Występy naszych gości z Kijowa staną się niewątpliwie pięknym akcentem tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu występy zespołu staną się poważnym wydarzeniem kulturalnym w życiu naszego kraju, przyczynią się do dalszego zacieśniania więzów przyjaźni pomiędzy oboma bratnimi narodami. A. B.



Na zdjęciu: Udekorowany pociąg elektryczny odjeżdża z Warszawy Głównej do Łodzi. Pociąg poprowadza starszy maszynista Henryk Łapiński i pomocnik Tadeusz Kolodziejczyk. — fot. Zdz. Wdowiński.

KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE —

## ETAPACH REWOLUCJI DEMOKRATYCZNEJ W REWOLUCJĘ SOCJALISTYCZNĄ)

podkreślony w określeniu charakteru naszej rewolucji, co też uczynił II Zjazd naszej partii.

### Co to jest rewolucja ludowo-demokratyczna

Na pytanie więc: co to jest rewolucja ludowo-demokratyczna, odpowiadamy: rewolucja ludowo-demokratyczna jest to rewolucja burżuazyjno-demokratyczna dokonywana w nowych warunkach historycznych, które powstały po drugiej wojnie światowej przede wszystkim w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką. Rewolucja ludowo-demokratyczna w odróżnieniu od zwykłego typu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej cechuje: 1) wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką, 2) potężne i wszechstronne poparcie udzielane przez Związek Radziecki, 3) istnienie władzy ludowej, aczkolwiek przeobrażającej się, na obydwu etapach rewolucji i 4) przeplatanie się elementów przeobrażeń demokratycznych i socjalistycznych. Wszystko to stworzyło nowy typ rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a mianowicie rewolucji ludowo-demokratycznej. I właśnie taka rewolucja odbyła się w Polsce w pierwszych latach istnienia władzy ludowej.

Należy jeszcze odpowie-

dzieć na pytanie: dlaczego w Polsce była konieczna rewolucja ludowo-demokratyczna, poprzedzająca rewolucję socjalistyczną?

Ruch rewolucyjny nie może przeskakiwać nieodzwonionych etapów swego rozwoju. W kraju o dużych pozostałościach feudalizmu, rewolucja socjalistyczna winna być poprzedzona przez rewolucję burżuazyjno-demokratyczną.

Dlaczego? Przecież, jak wiadomo, rewolucja socjalistyczna nie ogranicza się tylko do zadań o charakterze socjalistycznym; wykonuje ona mimochodem zadania należące do rewolucji burżuazyjnej. Dlaczego więc w Polsce nie zaczęło się od razu od rewolucji socjalistycznej, wykonującej mimochodem także zadania burżuazyjno-demokratyczne, jak wyzwolenie narodowe, likwidacja obszarów własności ziemnej itd.?

Rewolucja socjalistyczna istotnie wypełnia mimochodem szereg zadań o charakterze burżuazyjno-demokratycznym. To nie ulega żadnej wątpliwości. Nie ma na świecie takich „czystych” rewolucji socjalistycznych, które by tylko ograniczały się do zadań własnego programu społeczno-politycznego i nie musiały odrabiać zaległości historycznych. Wielka Październikowa Rewolucja w Rosji wykonała szereg zadań o charakterze burżuazyjno-de-

mokratycznym (konfiskata ziem obszarnej itd.).

Ale wróćmy do naszego pytania: dlaczego w Polsce nie zaczęło się od rewolucji socjalistycznej, realizującej mimochodem rewolucję agrarną i wyzwolenie narodowe?

### Rewolucja ogromnej większości

Stało się to z dwóch głównych powodów.

Po pierwsze, rewolucja socjalistyczna nie może być rewolucją mniejszości ludności kraju, lecz oczywista, rewolucją ogromnej większości. Z tego zupełnie jasno wynika, że rewolucja socjalistyczna w kraju o większości chłopskiej jest tylko wtedy możliwa, gdy chłopstwo zostało wciągnięte do walki rewolucyjnej pod wodzą klasy robotniczej przeciw kapitalizmowi. W kraju o większości chłopskiej rewolucja agrarna winna poprzedzić rewolucję socjalistyczną, bo tylko rewolucja agrarna pod wodzą proletariatu stwarza w kraju o większości chłopskiej nieodzowny warunek powodzenia rewolucji socjalistycznej. Tak właśnie było w Rosji. Rewolucja agrarna zaczęła się przed Październikiem. Rewolucja Październikowa zaś doprowadziła rewolucję agrarną do całkowitego zwycięstwa.

Sprawa przedstawia się tak: wpraw wciągnięciu do walki rewolucyjnej przeciw systemowi kapitalistyczno-obszarncemu szerokich mas chłopskich pod wodzą klasy robotniczej, a dopiero potem, na glebie przygotowanej przez rewolucję agrarną, na gruncie potężnego wypróbowanego w toku tej rewolucji sojuszu robotniczo-chłopskiego, przejście do rewolucji socjalistycznej — oto leninowska taktyka przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Taktyka przeciwna, głosząca, że należy wpraw dokonać przewrotu socjalistycznego, a dopiero potem w toku tego przewrotu przeprowadzić rewolucję agrarną — może prowadzić jedynie do sekcjarystwa, do odrywania partii od szerokich mas chłopskich, do osłabiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Rzecz oczywista, że na etapie rewolucji agrarnej klasa robotnicza i biedota wiejska idą w zasadzie razem z całym chłopstwem (co wcale nie znaczy, że wtedy nie ma takich czy innych wystąpień kulackich przeciw rewolucji, przeciw kierowniczej roli proletariatu). Wywiera to wpływ na charakter władzy ludowej w tym okresie. Jest to jednak konieczne, aby wciągnąć do walki rewolucyjnej jak najszersze żywioły chłopskie po-

zostające jeszcze pod wpływem burżuazji, kulactwa, aby następnie oderwać te żywioły od kulactwa, izolować naszego wroga na wsi i przejść do drugiego etapu.

### O utralenie niepodległości

Po drugie, wojna 1939 — 1945 r. oraz koszmarne okupacja hitlerowska postawiły Polskę w obliczu nowego, a zarazem starego problemu: wyzwolenia narodowego.

Polska odzyskała dzięki Rewolucji Październikowej wolność narodową jeszcze w listopadzie 1918 r. Mogłoby się wydawać, że od tej chwili problem walki o wyzwolenie narodowe należy już do przeszłości. Ale zdradziecka polityka polskiej reakcji oraz naziad faszyzmu hitlerowskiego na Polskę cofnęły nas z powrotem do okresu walki o wyzwolenie narodowe. Polska w czasie II wojny światowej stanęła w obliczu najważniejszego zadania: walki o wyzwolenie kraju spod bestialskiej okupacji hitlerowskiej zagrażającej istnieniu naszego narodu.

A zatem wyzwolenie narodowe musiało poprzedzić rewolucję socjalistyczną.

„Naczelny miastami programu KRN — powiedział towarzyszy Bierut na II Zjeździe — były: wyzwolenie i zjednoczenie ziem polskich, walka o władzę dla ludu, o ziemię dla chłopów, o podstawowe prawa demokratyczne”.

A więc walka narodowo-wyzwoleńcza, a po wyzwole-

niu walka o utralenie niepodległości, stała się centralnym zagadnieniem rewolucji ludowej w Polsce.

Wszystko to niewątpliwie jeszcze bardziej uwidocznilo konieczność pierwszego etapu naszej rewolucji, etapu rewolucyjno-demokratycznego. Bez tego etapu, bez zwycięstw odniesionych na tym etapie, rozwój rewolucji ludowej w Polsce byłby niemożliwy, przejście do wyższego etapu nie mogłoby nastąpić.

Jest wielką zasługą naszej partii, że potrafiła zgodnie z nauką Lenina pokierować dwoma etapami naszej rewolucji.

Dokonanie rewolucji agrarnej, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i skierowanie jego ostrza przeciwko kapitalistom wiejskim, zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i szybka nacjonalizacja przemysłu — oto etapy naszej rewolucji, etapy, które się przeplatały i zstalały ze sobą w toku przeskazywania się władzy ludowej w dyktaturę proletariatu. Przyniosły ten proces przerastania rozgromienia Mikołajczyka, przyspieszyła walka z WRN-owskimi próbami łamania sojuszu robotniczo-chłopskiego, z gomułkowskiymi próbami zatrzymania rewolucji na jej pierwszym etapie, co oznaczałoby powrót do kapitalizmu.

Celem naszym jest obecnie zbudowanie socjalizmu w mieście i na wsi. I walka nasza o ten cel wieńczona jest coraz większymi sukcesami.

EUGENFUSZ KUSZKO

DIN-DON PROWADZI  
ATAK ZESPOŁU CYRKU

**Wszyscy Idziemy  
na spotkanie piłkarskie  
Cyrk nr 1  
- Prasa**

Już dzisiaj możemy podać naszym czytelnikom pewne szczegóły atrakcyjnego spotkania piłkarskiego pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami CYRK NR 1 i PRASA.

Otóż znając trudności związane z wyłonieniem mistrza ligi rzeszowsko-lubelskiej postanowiono zorganizować mecz Cyrk Nr 1 - Prasa, a zwycięzca tego spotkania ma podobno reprezentować ligę rzeszowsko-lubelską w walkach o wejście do II ligi.

Jak nam donoszą z Warszawy, na mecz ten przyjadą specjaliści obserwatorzy, którzy najlepszych zawodników zakwalifikują do kadry reprezentacyjnej. Zespół cyrku prowadzić będzie do boju Din-Don. Skład drużyny Prasy zostanie ustalony w najbliższym czasie.

Część dochodu z tego meczu przeznaczona jest na budowę Warszawy. Organizatorzy chcą uniknąć flaku przy kasach (spodziewane są liczne wycieczki z całego województwa) zawiadamią, że bilety w przedsprzedaży w cenie 2 i 3 zł nabawiać będzie można od czwartku w „Orbisie” i kasie Cyrku Nr 1.

Dokładną datę, miejsce i czas rozpoczęcia meczu Cyrk Nr 1 - Prasa podamy w najbliższym numerze „Nowin Rzeszowskich”.

**Rzeszów ma kino  
na wolnym powietrzu**

Nie wszyscy mieszkańcy naszego miasta wiedzą, że nie dawno oddano do użytku trzecie kino, w którym będą wyświetlane te same filmy, co w kinie „Apollo”.

Nowe kino znajduje się na dziedzińcu Muzeum Okręgowego przy ul. 3 Maja 13. Początek seansów codziennie o godz. 19.

**Bez odrywania się od pracy zawodowej  
można studiować na wyższych  
uczelniach technicznych**

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 2 sierpnia 1954 r., Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego uruchamia nową gałąź studiów zaocznych - studia techniczne. W pierwszym okresie rozpoczną pracę wyższe techniczne studia zaoczne z kierunku mechanicznego i kolejowego, a w latach przyszłych zgodnie z potrzebami go spodarki narodowej i na innych kierunkach technicznych.

Studia zaoczne w wyższych szkołach technicznych udostępnią pracownikom zakładów pracy posiadającym wykształcenie średnie (dużą ma-

ture), a przede wszystkim racjonalizatorom, przodownikom pracy, majstrom i technikom oraz aktywistom w pracy zawodowej i społecznej. Studia zaoczne trwają o rok dłużej niż studia o normalnym programie - ukończenie ich daje po 5 latach dyplom inżynierski I stopnia. Studia oparte są na nauce własnej studenta w domu, kierowane i kontrolowane przez uczelnię. Przewiduje się, że student wykona w ciągu semestru (półroczna) 14 prac kontrolnych, co jest możliwe tylko przy systematycznej nauce.

Z końcem każdego semestru student obowiązany będzie do osobistego udziału w 14-dniowej sesji egzaminacyjno-laboratoryjnej w Krakowie. Dla właściwego przebiegu nauki konieczne jest, aby student pracował w pionie technicznym, o ile można ściśle bezpośrednio w produkcji na stanowisku technika. Odpowiadający tym warunkom mają pierwszeństwo w przyjęciu na studia zaoczne.

Kierownictwo zakładu pracy, związek zawodowy i kolo zakładowe NOT powinny pomóc w systematycznej nauce studenta, stwarzając dla niego warunki i warunki nauki. Ci, którzy mają zdolności do matematyki i nauk technicznych, są pracownicy, ma silną wolę i chcą się uczyć, mogą nie odrywając się od pracy zdobyć wyższe wykształcenie.

Zasadniczymi warunkami przy wstępie na wyższe studia są: duża matura, odbycie przynajmniej rocznej pracy zawodowej w danym zakładzie pracy, uzyskanie skierowania zakładowej komisji rekrutacyjnej, nieprzekroczenie 40 lat życia i złożenie z wynikiem pomyślnym egzaminu wstępnego. Kandydaci wykazujący się dłuższą pracą zawodową w produkcji z obranym kierunkiem studiów mają pierwszeństwo w przyjęciu na studia.

Egzamin wstępny odbędzie się w terminie od dnia 16 do 21 października br. w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Rzeszowie. Egzamin wstępny ma charakter egzaminu konkur-

sowego i obejmule następujące przedmioty: matematyka, fizyka i nauka o Konstytucji. Droga do nauki do stopnia inżynierskiego otwarta.

Racjonalizatorzy i przodownicy pracy, technicy i majstrowie z zakładów pracy naszego województwa zgłaszając się na wyższe techniczne studia zaoczne.

**ZM'-owcy  
z Banku Inwestycyjnego  
i Centrali Rybnej dbają  
o wygląd naszego miasta**

Na apel ZM ZMP wzywający młodzież do oczyszczenia miasta dnia 9. 9. br. zespół młodzieży z Banku Inwestycyjnego przystąpił do pracy przy uporządkowaniu parku m. Waryńskiego - łącznie przepracował tam 86 godzin roboczych. W tym wyróżniającym się kole przymi: Cecylia Rak, Ludwik Rozlenilo, Zofia Głódowska i inni. Młodzież nie pracowała sama. Wydatna pomoc okazała jej siostry, wśród których na wyróżnienie zasługują: Anna Kirmażycka, Franciszek Smyka, Julian Mikiewicz i Edward Dymko.

W tym samym dniu przedawał także w pracy zespół zempowski z Centrali Rybnej. Fakt ten świadczy o zrozumieniu z jakim przyjęła młodzież Banku Inwestycyjnego i Centrali Rybnej apel ZM ZMP. Młodzież zrozumiała, że pracą swoją przyczynia się do upiększenia naszego miasta.

ZM ZMP czeka na dalsze zgłoszenia do pracy przy oczyszczaniu miasta i parku miejskiego który na pewno stanie się ozdobą miasta i ojczyzny przyjemnej zabawy.

Stanisław Jarzab

**W krakowskim  
ogrodzie botanicznym  
kwitnie liana**

W krakowskim ogrodzie botanicznym, posiadającym liczne okazy roślinności, zakwitła liana - tecoma radicans, której odczyną jest Ameryka Południowa. Liana pieczołowicie pielęgnowana przez personel ogrodu botanicznego zachwyca licznych buwalców swym pięknym kwiatem.

**OKRĘGOWY ZARZĄD KIN  
CENTRALA WYNAJMU FILMÓW EKSPOZYCJA  
w Rzeszowie  
organizują w okresie VII Festiwalu Filmów Radzieckich  
konkursy festiwalowe**

**I KONKURS** pt. „Współzawodniczy o zorganizowanie największej ilości widzów na filmy radzieckie” - dla zakładów pracy, szkół, instytucji i organizacji na zdobycie największej ilości widzów spośród pracowników, lub członków TPR na filmy radzieckie w kinach festiwalowych miejskich w Rzeszowie, Przemyślu, Stalowej Woli, Krośnie, Sanoku i Gorlicach.

Nagrody przyznane będą tym zakładom pracy, szkołom, instytucjom i organizacjom, które w okresie od 12 września do 12 października br. wykażą się największą ilością widzów (zespołowo), lub rozprawdają wśród swych pracowników lub członków największą ilość biletów na filmy radzieckie.

Przystąpienie do konkursu należy zgłosić pisemnie u kierowników kin.

- w Rzeszowie - kino „Apollo”
- w Przemyślu - kino „Bałtyk”
- w Stalowej Woli - kino „Stal”
- w Krośnie - kino „Pionier”
- w Sanoku - kino „Pokój”
- w Gorlicach - kino „Wiarus”

z równoczesnym pisemnym zadeklarowaniem podjętego zobowiązania odnośnie ilości rozprawdzonych biletów.

Na podstawie rejestrowanej przez kierownika kina ilości rozprawdzonych biletów, komisja konkursowa obliczy frekwencję osób z danego zakładu pracy, szkoły, instytucji, lub organizacji i przydzieli zwycięzcom nagrody.

**NAGRODY**

- I - radioodbiornik
  - II - komplety gier sportowych
  - III - teczki, torbki skórzane, zegarki itp.
- Wyniki konkursu ogłoszone zostaną przed dniem 30 października br.

**II KONKURS** - na najefekowniejszą dekorację witrzyn sklepów współdzielczonych, propagującą VII Festiwal Filmów Radzieckich w okresie od 12. IX. do 12. X. br. w miastach kin festiwalowych - Rzeszów, Przemyśl, Stalowa Wola, Krosno, Sanok, Gorlice.

Na dekorację witrzyn sklepowych winny składać fotostaty, plakaty, slogany, programy, gazetki, fotomontaże itp.

Za najlepsze dekoracje zostaną przyznane nagrody w formie: teczek skórzanych, szachów, kompletu ołówków i abonamentów do kin.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone przed 25 października br. Blizszych informacji w sprawie konkursów udziela Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie i kierownicy kin w wymienionych miastach.

**Z filmu „Skanderbeg”**



Scena z filmu „Skanderbeg” - barwnej epopei o wielkim wojowniku Albanii.

**Pracownicy poszukiwani**

SILE FACHOWĄ do powalenia punktu usługowego w zakresie reperacji pojazdów, pisownia, cerowania i obciążania guzików, zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZAKŁADACH METALOWYCH W DEBIE K-TARNOBRZEGA. Mieszkanie zapewnione. K-260

**MIEJSKI HANDEL DETALICZNY  
ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI  
W RZESZOWIE**

z a w l a d a m i a, z e  
w dniu 18 września 1954 r. o godzinie 17-tej odbędzie się w sali Woj. Domu Kultury Zw. Zawod. w Rzeszowie przy ul. Okrzei

**POKAZ MODY**

w czasie którego wystąpią artyści scen krakowskich z W. ZECHENTEREM i A. POTEMPA oraz Chór Rewelersów. Przygrywać będzie dobrowolna orkiestra pod batutą prof. HEJDY

**MODELE ZADEMONSTRUJĄ UBIORY  
Z WEŁEN WYSOKO I NISKO PROCENTOWYCH**

a także z KANIN WIGONIOWYCH i Innych. K-264

**Mleko**

**z dostawą do domów**

Od dłuższego czasu dotychczasowa sprzedaż mleka była powodowana wielu narzekaniami. Służące narzekania konsumentów znalazły odzwierciedlenie w Rzeszowie organizując sprzedaż mleka z dostawą do domów.

Ten system sprzedaży stosowany zresztą z dużym powodzeniem w innych województwach, pozwoli zwiększyć pustowość sklepów mleczarskich w godzinach rannych i tym samym zaoszczędzi sporo czasu klientom.

Mleko będzie dostarczane do domów w butelkach. Znając z góry potrzeby konsumentów uniknie się braków w dostawach mleka.

Konsumentom reflektującym na mleko z dostawą do domu, winni zanieść się w jednym ze sklepów nabiałowych MHD w ich dzielnicach oraz dokonać przedpłaty. Cena 1 litra mleka z dostawą do domu wynosi 2.90 zł. Konsument określa czas, w którym chciałby to mleko otrzymać.

Sposób rozliczania się jest zupełnie prosty. Zamawiający otrzymuje odpowiednią ilość biletów i za każdy dostarczony przez roznoścę 1 litr mleka zwraca mu bilet.

Sadzić należy, że ten sposób silny pomysł MHD spotka się z uznaniem rzeszowian.

**Na ukos**

**Niezwykła odmiana**

Mydło jak wiadomo, jest niezbędnym artykułem w naszym życiu codziennym. Prawie każdy niemal że od kolebki wie, że właśnie mydło usuwa brud. Nikt nigdy jednak nie cenił mydła dla jego smaku.

Wielu z nas lubi herbatniki. Są one cenione przede wszystkim dla ich smaku (odwrotnie jak mydło).

Okazuje się jednak, że herbatniki sprzedawane przez sklep Powszechnej Spółdzielni Spożyców nr 27 mają właśnie smak... mydła.

Niezwykłą tę odmianę udało się wytworzyć dzięki star-

ej wypróbowanej metodzie: po prostu położono nieszczęśliwe herbatniki w tak bliskim sąsiedztwie mydła, że przesyłały zupełnie jego zapachem.

Nowa „odmiana” na wygląd przypomina dawne, cociwie herbatniki tak powszechnie lubiane, ale smak?

W tym właśnie cała różnica, gdyż konsument tego „przysmaku” ma wrażenie, że zjada kawałek najwzkiejszego mydła do prania.

Czyżby kierownik sklepu był amatorem tak niezwykłych połączeń. W każdym razie klienci nie są tym zachwyceni.

B. M.

**SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT**

**BOXERSZY W DRODZE DO SOFII**

W poniedziałek, 13 bm. w godzinach rannych wylecieli samolotem z Warszawy do Sofii na wielki międzynarodowy turniej bokserki reprezentanci Polski.

W skład drużyny wchodzi następujący zawodnicy: Kukier, Liedtke (musza), Murawski, Brychlik (kogucia), Sozczyński (półkrowa), Niedźwiedzki, Milewski (lekka), Kudłacik (lekkopółśrednia), Drogosz (półśrednia), Polrzykowsk, Karpiński (lekkopółśrednia), Piorkowski (średnia), Grzelak (półciężka), Gościniński i Węgrzyniak (ciężka).

**PROTESTY OGNIA (Bytom) I UNII (Chorzów) UWZGLĘDNIONE**

Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF uwzględniło protesty Ognia (Bytom) i Unii (Chorzów), które kierownictwa tych drużyn złożyły po meczach ligowych w dniu 5 bm. Jak wiadomo, drużyny te wystąpiły w osłabionych składach z powodu opóźnionego powrotu piłkarzy z ZSRR i przegrały swoje spotkania mistrzowskie.

Decyzją SPN mecze Ognia (Bytom) - Ognio (Kraków) i Unia (Chorzów) - Gwardia (Kraków) uznane zostały jako towarzyskie.

**W środę w Rzeszowie**

Dziur nocny: Apteka Społeczna ul. 3-go Maja  
Apteka Społeczna ul. Dąbrowskiego  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obojczyków 29, tel. 09  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

**KINA**

APOLLO (ul. Hibnera) - „Skanderbeg” prod. radzieckiej godz. 16, 18, 15 i 20.30

PRZODOWNIK (ul. W. Pstrowskiego) - „Jęgor Butyżow” II seria prod. radzieckiej - godz. 17 i 19-ta

**CYRK**

Cyrk nr 1 (Plac Targowy) - „Cyrk wczoraj i dziś” - godz. 19.30

**MUZEUM**

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3-go Maja 19 - czynne od godz. 10-15 tel. MUZEUM W ŁANCUCIE - czynne od godz. 9-15 tel.

**W. D. K.**

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY - Zw. Zaw. ul. Okrzei 7 - Wystawa książek radzieckich. Odczyt: „Praca samokształceniowa członków dorosłego” godz. 16.30.

**RADIO**

Z przyczyn technicznych nadawanie programu i rozpoczętym o godzinie 15.25.

Program dnia 15.25. Wiadomości 16.00 20.00 23.00. 15.30 Dla dzieci - „Błękitna sztafeta” 16.05 Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich - śpiewa Wanda Wermińska 16.20 Koncert 17.00 Aktualny felieton krajowy 17.15 Z cyklu: „Polskie melodie ludowe różnych regionów” 17.30 Muzyka rozrywkowa w wyk. sekcji PR. 18.00 Pieśni kompozytorów radzieckich 18.20 Kronika kulturalna 18.30